PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 36 — ROK IX | ŁÓDŹ, WTOREK, 10 LUTEGO 1953 ROKU | CENA 15 GR.

W ramach współpracy gospodarczej krajów demokracji ludowej zakłady przemysłowe Węgierskiej Republiki Ludowej wykonują zamówienia innych krajów, między innymi Rumunii.

NA ZDJĘCIU: technik z Zakładów Wytwórczych Lamp Prostowniczych Ferenz Uzsak umieszcza w lampie prostowniczej elektrolity, których dużą partię wykonują zakłady dla Rumunii.

Fot — CAF

Załogi: ŁZPW, przędzalni ZPB im. Bytomskiej i tkalni ZPZ im. Bardowskiego

wykonują plany rytmicznie

Bierzcie z nich przykład

WALKA O PRZEDTERMINOWE WYKONANIE ZADAŃ PRODUKCYJNYCH ZA LUTY PRZYBIERA Z KAŻDYM DNIEM NA SIŁE ZAŁOGI LICZNYCH ZAKŁADÓW PRACY MOGĄ SIĘ POSZCZYCIĆ ZNACZNYMI OSIĄGNIĘCIAMI PRODUKCYJNYMI.

Spośród zakładów przemysłu wełnianego na szczególne wyróżnienie zasługuje załoga ŁZPW, która wykonuje swoje plany równomiernie i rytmicznie. W walce o wyższą produkcję wyróżniają się przede wszystkim członkowie partii. W przędzalni tow. Henryk Zbiorczyk ostatnio uzyskał 144,6 proc. planu.

Załoga przędzalni ZPB im. BYTOMSKIEJ wykonuje swoje plany dzienne z poważną nadwyżką W tych dniach najlepsze wyniki produkcyjne uzyskała ZMP-ówka Stanisława Leśniewska (117,4 proc).

W realizacji planu produkcyjnego w ZPZ im. BARDOWSKIEGO przoduje załoga tkalni, która systematycznie przekracza swoje dzienne zadania. Wyróżniają się tu szczególnie tkaczki: Irena Karolak, wykonująca 118 proc. planu, Aniela Krauzowicz — 117 proc. i Weronika Woźniak 117 proc.

361 spółdzielni produkcyjnych powstało w styczniu

WARSZAWA, 9. 2.

W początku bież. roku ruch spółdzielczości produkcyjnej rozwija się z większą siłą niż w roku ub.

W ciągu stycznia br. w różnych województwach mało i średniorolni chłopi zorganizowali ogółem 361 nowych spółdzielni. Jest to największa liczba spółdzielni powstałych w jednym miesiącu w okresie 4-letniej historii ruchu spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Przewyższa ona o 90 — liczbę spółdzielni zorganizowanych w grudniu ub. roku.

Łącznie więc z istniejącymi, ogólna liczba spółdzielni na 1 lutego br. wzrosła do 5 265.

Pod naciskiem opinii publicznej

Andre Boutemy podał się do dymisji

Jak już donosiliśmy, deputowany komunistyczny Pronteau wniósł w Zgromadzeniu Narodowym rezolucję, krytykującą rząd René Mayera za powierzenie teki ministra zdrowia byłemu współpracownikowi gestapo Andre Boutemy.

Pod naciskiem opinii publicznej Boutemy został zmuszony do ustąpienia. Dnia 9 bm. w godzinach wieczornych podano oficjalnie do wiadomości o zgłoszeniu przez Boutemy dymisji, która została przyjęta.

NARADA KORESPONDENCYJNA

23 dzień

UJAWNIAMY NOWE REZERWY — CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN

PRZEWODNICZĄCY NARADY:

Do prezydium naszej narady nadesłali list dwaj majstrowie oddziału przygotowawczego ZPW im Świerczewskiego — Władysław Bochenek i Władysław Cyprowski.

Majstrowie Bochenek i Cyprowski piszą o wprowadzeniu systemu oddzielnego obliczania produkcji poszczególnych zespołów i zmian

Nowy system, o którym piszą wymienieni majstrowie, polega na tym, że w wypadku zostawienia na maszynie dla innej zmiany niepełnych szpul, waży się kilka z nich i oblicza ile kilogramów zostało na maszynie. W wypadku, gdyby na maszynie po odejściu pierwszej zmiany zostało mniej niż było w chwili objęcia zmiany, różnica zostaje odjęta z produkcji, oddanej do magazynu.

W ten sposób nowy system obliczania produkcji likwiduje zjawisko wykonywania niepełnych szpul i zatrzymywania maszyny przed końcem zmiany.

Obecnie głos zabierze prządka z ZPB im. Nowotki w Piotrkowie, tow. Barbara Pieczyńska.

Barbara Pieczyńska

Jutro tj w 24 dniu naszej wielkiej korespondencyjnej narady zamieścimy wypowiedź tow Barbary Ławniczak — prządki z WZPB im. 1 Maja.

(Wypowiedź prządki Pieczyńskiej zamieszczamy na stronie 3).

WY nie wykonujecie planów

Przędzalnia oddziału II ZPB im Dywizji Kościuszkowskiej nie wykonała planu w styczniu Przypadających na nią zadań nie realizuje również w lutym Przyczyna leży w złej pracy wielu majstrów, którzy przejawiają zbyt mało troski o powierzone im zespoły Rezultat jest taki, że np majster Władysław Wieczorek wykonał plan zaledwie w 82 proc., a Władysław Tomczyk — w 84 proc Zła praca majstrów oraz brak pomocy z ich strony dla prządek powoduje także małą wydajność pracy prządek, które, jak np. Janina Włodarczyk, Bronisława Ostaszewska, czy Alicja Urban — nie wykonują swoich planów.

Jedną z przyczyn powodujących niewykonywanie planów w przędzalni jest także trwający już od kilku miesięcy remont windy, wskutek czego transport odbywa się ręcznie.

Kierownictwo tych zakładów musi położyć duży nacisk na zmianę stylu pracy wielu majstrów i spowodować usunięcie wszystkich innych braków, hamujących pracę załogi. Więcej troski i pomocy winna także okazać nie wykonującemu planu oddziałowi podstawowa organizacja partyjna.

* * *

Zapytujemy, dlaczego w dniu 7 bm nie wykonały planów zakłady: przędzalnia średnioprzędna ZPB im Dzierżyńskiego (89 5 proc.), przędzalnia (98.5 proc.) i tkalnia (96,5 proc.), ZPB im Liebknechta, tkalnia ZPB im Dubois (93,8 proc.), przędzalnia ZPB im. Rewolucji 1905 roku (98,5 proc.), przędzalnia ZPB im. Waltera (96.5 proc.), przędzalnia odpadkowa ZPB im. Armii Ludowej (94.4 proc.), przędzalnia średnioprzędna Pabianickich ZPB (93,8 proc.) i przędzalnia średnioprzędna ZPB im. Nowotki (88,2 proc.)?

Naprzód do walki o socjalistyczną przebudowę wsi

Powiatowe zjazdy spółdzielczości produkcyjnej

W ubiegłą niedzielę w Kutnie, Rawie Mazowieckiej i Sieradzu odbyły się powiatowe zjazdy spółdzielczości produkcyjnej, na których dokonano podsumowania osiągnięć spółdzielni produkcyjnych, wskazano na braki oraz wytyczne drogi do dalszej pracy.

Zjazdy dokonały także wyboru delegatów na Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej. Delegatami zostali przodownicy pracy oraz agitatorzy i bojownicy o nową wieś.

Zjazd w Kutnie wykazał, że spółdzielcy tego powiatu posiadają poważne osiągnięcia. W porównaniu z plonami w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielcy w 1952 roku zebrali z ha więcej: żyta o 5,5 q, pszenicy o 9,3 q, jęczmienia o 11,8 q, owsa o 4.8 q, buraków cukrowych o 42 q, ziemniaków o 66,2 q. W ciągu minionych trzech lat stan pogłowia w spółdzielniach powiększył się: bydła o 207 sztuk, koni o 85 sztuk, trzody chlewnej o 221 sztuk.

O tym, jak wzrosła zamożność spółdzielców świadczą m. in wysokie dniówki obrachunkowe, które wynoszą: w Bedlnie — 33.47 zł, w Siemienicach — 26 60 zł, w Grochowie — 25,40 zł, w Krzesinie — 25,16 zł itd.

— Nie tylko wysokość dniówki obrachunkowej określa wzrost naszego dobrobytu — powiedział podczas dyskusji na zjeździe tow. Kwiatek, poseł na Sejm, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Grochowie. — Określa ją także zmechanizowana i oparta na naukowych podstawach uprawa roli, podział pracy, kulturalniejszy byt... — Żaden z nas nie chciałby obecnie zamienić samochodu na zwykły wóz, traktora — na chłopski pług, a nowego domu — na starą chałupę. — Słusznie jednak mało i średniorolni chłopi zarzucają nam, że zbyt mało staraliśmy się o to, by coraz więcej spośród nich żyło w podobnych warunkach. — Przyjmując w 1952 roku zaledwie 32 nowych członków oraz tworząc tylko 5 nowych spółdzielni, w pewnym tylko stopniu wykorzystaliśmy istniejące możliwości, co obecnie powinniśmy szybko naprawić.

Słowa tow. Kwiatka głęboko zapadły w serca zebranych aktywistów. Posypały się więc zobowiązania. Spółdzielcy z Imielna zobowiązali się dopomóc małorolnym i średniorolnym chłopom w założeniu spółdzielni na terenie gromady Kołomia, spółdzielcy z Pleckiej Dąbrowy przyjmą 15 nowych członków, spółdzielcy z gminy Krzyżanówek uspółdzielczą całą gminę, spółdzielcy z Poborza zachęcą do przyłączenia się do nich wszystkich pracujących chłopów. Chłop gospodarujący indywidualnie z Dobrzelina — Markiewicz, wraz z innymi chłopami założy w swej gromadzie spółdzielnię produkcyjną.

Na zakończenie swych obrad zjazd podjął uchwałę, w której nakreślił spółdzielniom produkcyjnym powiatu kutnowskiego plan pracy na rok bieżący.

Nasza odpowiedź

Zbójecki napad sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych na naród koreański, oddany pokojowej, twórczej pracy nad odbudową i społeczną przebudową swojego kraju — obnażył przed całym światem ludobójczy charakter amerykańskiego imperializmu, strojącego się w piórka „wolności i demokracji". Zbrodnie amerykańskiego imperializmu w Korei nie mają sobie równych w dziejach ludzkości. W celu całkowitego wyniszczenia bohaterskiego narodu koreańskiego agresorzy amerykańscy nie cofnęli się nawet przed użyciem broni bakteriologicznej.

W swej bezgranicznej żądzy władzy i rabunku amerykańscy ludobójcy imperialistyczni wyzuci są z wszelkich uczuć ludzkich. Wiedzą tylko jedno: wojna, wytępienie milionów ludzi, pożary i zgliszcza, zrujnowanie setek milionów istnień ludzkich przyniesie im miliardowe zyski. Śmierć i zniszczenie gotowi są oni nieść wszystkim narodom, włączając w to również swój własny naród, aby tylko do ich banków płynął nieprzerwany potok złota i dolarów.

Wszystko, co postępowe, wprawia amerykańskich imperialistów w nieopisaną wściekłość. Osiągnięcia Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej nie dają im chwili spokoju. Wodzireje USA wiedzą, że drogą pokojową nie uda im się osiągnąć panowania nad innymi narodami. Przygotowując się do nowej wojny, nasyłają oni do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej swoich szpiegów, dywersantów, bandytów, wykorzystują w swojej działalności zbrodniarzy hitlerowskich i reakcyjny kler. Rząd amerykański oficjalnie wyasygnował na szpiegowską i dywersyjną działalność w krajach obozu pokoju 100 milionów dolarów.

W swych agresywnych dążeniach do opanowania świata, imperializm amerykański sięga również i po nasze ziemie. Chciałby on — jak powiedział towarzysz Bierut na VI Plenum KC PZPR — *„przekształcić Polskę w swoją kolonię, w surowcowy hinterland rządzony przez hitlerowskich gauleiterów"*.

Ludobójcze plany amerykańskiego imperializmu skierowane są nie tylko przeciwko naszym Ziemiom Zachodnim, lecz przeciwko samemu istnieniu niepodległej i zdolnej do życia Polski.

Amerykańskim podżegaczom wojennym w walce z naszym narodem pomaga garstka zdrajców i sprzedawczyków, którzy na rozkaz i za pieniądze swoich panów zza oceanu gorliwie wykonują zadania szpiegów, dywersantów, sabotażystów i skrytobójców. Kim są ci zaprzańcy, ujawniły między innymi opublikowane dokumenty z przekazanego władzom Polski Ludowej archiwum WIN i proces szpiegów z krakowskiej kurii arcybiskupiej.

Ale na straży niepodległości i suwerenności Polski stoi dziś cały potężny światowy obóz pokoju, z niezwyciężonym Związkiem Radzieckim na czele. Na straży naszych granic zachodnich stoi zjednoczony we Froncie Narodowym, pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, naród polski, stale wzmacniający swoją czujność wobec zbrodniczych knowań imperialistycznych, silny, dzięki nierozerwalnemu sojuszowi z ZSRR i krajami demokracji ludowej, dzięki przyjaźni z Niemiecką Republiką Demokratyczną, która uroczyście uznała granicę na Odrze i Nysie — jako jedyną możliwą granicę pokoju.

ROBOTNICY, CHŁOPI I INTELIGENCI!

Godnie odpowiedzmy na skierowane przeciw naszej Ojczyźnie knowania imperialistów! W codziennej pracy, w walce o wykonanie Planu 6-letniego, o coraz większą wydajność, o wyższą jakość produkcji, o socjalistyczną dyscyplinę pracy — umacniajmy niezwyciężony Front Narodowy!

***„Walka o pokój, demokrację i socjalizm* — powiedział na VII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut — *na obecnym etapie, w obecnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, wiąże wszystkie nasze zadania polityczne i ekonomiczne, narodowe i międzynarodowe, aktualne i długofalowe — w jednolity zespół zadań, których wyrazem jest codzienna realizacja Planu 6-letniego*".**

Ogłoszony niedawno komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952 mówi o postępie w rozwoju naszej gospodarki narodowej, w stosunku do poprzedniego roku, o wzroście produkcji naszego socjalistycznego przemysłu, rolnictwa, wzroście nakładów inwestycyjnych, o nieustannym rozwoju oświaty, kultury, nauki, ochrony zdrowia — o naszym rosnącym wkładzie w sprawę zachowania pokoju na świecie.

Ale nigdy nie zapominajmy o tym, że czym większe są nasze osiągnięcia, tym bardziej zaciekłe są ataki wroga. Dlatego też w szeregach naszych nie mogą znaleźć miejsca samouspokojenie, zawrót głowy od sukcesów, osłabienie czujności rewolucyjnej. Zawsze pamiętajmy o tym, że skazany na zagładę imperializm amerykański będzie się chwytał najbardziej niecnych sposobów dla realizacji swoich ludobójczych planów.

WŁÓKNIARKI I WŁÓKNIARZE!

Jeszcze bardziej wzmagajmy nasze wysiłki w celu umocnienia potęgi naszej Ojczyzny i całego obozu pokoju! Rok 1953 jest rokiem nowych, jeszcze większych i jeszcze bardziej odpowiedzialnych niż w roku ubiegłym zadań. Wykonanie tych zadań wymaga znacznego wzrostu wydajności pracy, poważnego wzrostu produkcji, podniesienia jej jakości i obniżenia kosztów własnych.

TOWARZYSZE!

Warunkiem naszych zwycięstw jest stałe ulepszanie pracy masowo - politycznej, jest dalszy nieustanny rozwój współzawodnictwa pracy, walka o dyscyplinę wykonywania planu i rytmiczność produkcji.

Nie ustawajmy ani na chwilę w tych wysiłkach!

W codziennym trudzie wykuwamy piękną i szczęśliwą przyszłość. Nie pozwolimy nigdy amerykańskim ludobójcom zamienić naszą ukochaną ziemię w pustynię, a nasz naród w niewolników. Przekreślimy swą pracą zakusy morderców dzieci koreańskich, zbrodniarzy spod znaku dolara i swastyki.

Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych zdobyły pierwsze miejsce

Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy ogłosił wczoraj wyniki współzawodnictwa międzyzakładowego w IV kwartale ub r o tytuł przodujących załóg w branży artykułów i tkanin technicznych oraz wśród zakładów podległych Zarządowi Remontu Maszyn.

I tak w branży artykułów i tkanin technicznych pierwsze miejsce, sztandar przechodni Związku Zawodowego Włókniarzy i nagrodę w wysokości 5 tys. zł zdobyła załoga Zakładów Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych w Łodzi. Drugie miejsce, dyplom uznania oraz nagrodę — 1 500 zł przyznano załodze Zakładów Tkanin Technicznych w Łodzi Trzecie miejsce i dyplom uznania uzyskała załoga Świdnickich Zakładów Szpilek, Igieł i Przyborów Tkackich.

We współzawodnictwie załóg, podległych Zarządowi Remontu Maszyn, pierwsze miejsce, proporzec przechodni i nagrodę w wysokości 2 500 zł zdobyła załoga ZACHODNIO-ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW REMONTU MASZYN PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO Drugie miejsce i dyplom uznania przyznano załodze Zakładów Remontu Maszyn w Kaliszu Trzecie miejsce i dyplom uznania uzyskała załoga Północno - Łódzkich Zakładów Remontu Maszyn Przem. Włókienniczego.

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu otwarty zostanie przy KŁ PZPR

Komunikat Komitetu Łódzkiego

Komitet Łódzki PZPR podaje do wiadomości aktywu partyjnego i bezpartyjnego, iż w lutym 1953 roku zostanie otwarty Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu - Leninizmu przy KŁ PZPR.

Zajęcia na Uniwersytecie odbywać się będą dwa razy w tygodniu.

Studia trwają przez okres 2 lat z przerwą letnią w miesiącach lipcu i sierpniu.

Uniwersytet Marksizmu - Leninizmu przeznaczony jest dla inteligencji technicznej, aktywu społecznego i gospodarczego. Starający się o przyjęcie na Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu - Leninizmu winni posiadać:

1) wykształcenie ogólne w zakresie średniej szkoły ogólnokształcącej lub równorzędne;

2) przygotowanie polityczne w zakresie ukończenia grupy samokształcenia lub równorzędne wyrobienie polityczne i teoretyczne.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie na Uniwersytet winni złożyć w Komitecie Dzielnicowym PZPR na swoim terenie w terminie do dnia 15 lutego 1953 roku następujące dokumenty:

1) podanie o przyjęcie,

2) dokładny życiorys,

3) wypełnioną ankietę dla aktywu partyjnego.

KOMITET ŁÓDZKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Uchwała Rady ŚFMD

IV Światowy Zlot Młodzieży i Studentów odbędzie się w sierpniu br.

PRAGA 9 2.

W toku obrad sesji Rady ŚFMD sekretarz Federacji W. Kocew, wygłosił referat poświęcony sprawie przeprowadzenia IV Światowego Zlotu Młodzieży i Studentów.

Sekretariat ŚFMD po dokładnym omówieniu warunków i możliwości przeprowadzenia Zlotu postanowił poddać pod dyskusję Rady zaproszenie młodzieży rumuńskiej w sprawie zwołania IV Światowego Zlotu Młodzieży i Studentów do Bukaresztu w dniach 2—4 sierpnia 1953 r.

B. premier Iranu pociągnięty do odpowiedzialności za podpisanie umowy z Anglią

LONDYN 9 2

Jak donosi Agencja Reutera premier irański Mossadik wydał polecenie ministrowi sprawiedliwości, by wytoczył sprawę b premierowi Mohammadowi Saed, b ministrowi skarbu Abbasgholi Golshavegan oraz b prezesowi banku państwa Abdul Hussein Ebtehaj za narażenie skarbu państwa na straty w wysokości 2 25 miliona funtów szterlingów przez podpisanie w 1948 roku umowy walutowej z Wielką Brytanią.

Zimowe wczasy w górach

W najpiękniejszych miejscowościach wypoczynkowych Polski — w Zakopanem, Kudowie - Zdroju, Wiśle — korzystają z wczasów zimowych ludzie pracy przybyli z różnych zakątków kraju.

NA ZDJĘCIU: wczasowicze przed schroniskiem na Hali Gąsienicowej (Tatry).

CAF fot. Falkowski

Nie ustaniemy w walce o rozkwit Polski Ludowej

Z listu Plenum NKW ZSL do Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Bolesława Bieruta

OBYWATEL
BOLESŁAW BIERUT
PRZEWODNICZĄCY OGÓLNOPOLSKIEGO
KOMITETU FRONTU NARODOWEGO
PREZES RADY MINISTRÓW

Rozszerzone plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przesyła Wam w imieniu wszystkich chłopów-ludowców wyrazy czci i serdecznego przywiązania.

Działacze naszego Stronnictwa są dumni z faktu, że wespół z przewodzącą narodowi Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą stoją w pierwszych szeregach wielkiego obozu walki o Pokój i Plan Sześcioletni, o siłę i niezawisłość swej robotniczo-chłopskiej Ojczyzny, że zajmują ważny i odpowiedzialny odcinek wielkiego Frontu Narodowego.

Polska wieś widzi dobrze, co przyniosła jej już dziś przebudowa naszego kraju. Każdy rok, każde sprawozdanie o wykonaniu nowego etapu Planu Sześcioletniego zbliża nas do momentu, gdy przełamane zostaną największe trudności, kiedy oparte na sprawiedliwości społecznej d o s t a t e k, k u l t u r a i p o s t ę p staną się znamionami całego naszego życia narodowego — we wszystkich zakątkach kraju.

W marszu do tego celu ważnym krokiem jest uchwała Rady Ministrów z 3 stycznia br., porządkująca ceny i warunki wymiany między miastem a wsią. Podstawą jej są dostawy obowiązkowe, kontraktacja i wolny handel nadwyżkami między rolnikiem a konsumentem, wyłożone w Waszym, Obywatelu Przewodniczący, referacie na VII Plenum KC PZPR w czerwcu 1952 r. Przez d o s t a w y o b o w i ą z k o w e wieś współdziała w budowie silnej Polski przemysłowej, która już przyniosła zatrudnienie milionom dzieci chłopskich, zapewniła rolnictwu stale rosnący rynek zbytu i zaopatruje je w coraz lepsze maszyny i inne środki produkcji. Przez k o n t r a k t a c j ę wieś uzyskuje specjalnie korzystne warunki i możliwość podnoszenia na wyższy poziom milionów drobnych i średnich gospodarstw. Przez *wolny handel nadwyżkami* między rolnikiem a konsumentem, handel popierany i ułatwiany przez państwo, chłop uzyskuje dodatkowy bodziec dla podnoszenia produkcji — w interesie własnym i całego kraju.

W imieniu aktywistów Stronnictwa, w imieniu szeregowych ludowców — nieznanych a ofiarnych szermierzy naszej sprawy w tysiącach wsi polskich — przyrzekamy Wam, Obywatelu Przewodniczący, że będziemy nieugięci w tej walce o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Chłop-ludowiec wraz z chłopem PZPR-owcem nie dopuści, aby gdziekolwiek wróg był w stanie zaszkodzić wykonaniu obowiązków wsi względem państwa.

Każdy z nas pragnie być godnym, coraz godniejszym zaszczytu — być bojownikiem wielkiego Frontu Narodowego, któremu Wy przewodzicie,

— być godnym frontu, który broni pokoju przed zakusami imperialistów amerykańskich, oprawców ludu koreańskiego, szerzycieli choléry i dżumy,

— być godnym frontu, który strzeże niepodległości Ojczyzny przed wszystkimi pachołkami bankierów amerykańskich — od szczerzących kły w Niemczech zachodnich niedobitków krwawego hitleryzmu, aż do nędznych najmitów i szpiegów, korzystających z błogosławieństwa Watykanu oraz innych zdrajców — w rodzaju Mikołajczyka, których cały naród polski po t ę p i ł i odrzucił z pogardą,

— być godnym wielkiego obozu patriotów, który buduje nową Polskę, sprzymierzoną z Wielkim Związkiem Radzieckim, z młodą demokracją niemiecką, z coraz większą i coraz silniejszą rodziną państw ludowo-demokratycznych, ze wszystkimi siłami pokoju i demokracji na świecie.

Rozszerzone Plenum NKW ZSL przesyła Ci, Obywatelu Przewodniczący Frontu Narodowego, nasze zapewnienie, że nie ustaniemy w walce o pokój i całość naszych granic i w walce o rozkwit Polski Ludowej, o szczęście każdej rodziny.

Warunki sprzedaży

sztucznych nawozów pod zasiewy wiosenne

WARSZAWA, 8. 2.

Do 10 marca br. spółdzielnie gminne sprzedawać będą nawozy spółdzielniom produkcyjnym, plantatorom upraw kontraktowanych, mało i średniorolnym chłopom oraz na cele nawożenia łąk i pastwisk i na reprodukcję zbóż jarych.

Po 10 marca br. spółdzielnie gminne sprzedawać będą nawozy sztuczne wszystkim kategoriom gospodarstw chłopskich.

Sprzedaż wapna nawozowego i kainitu nie podlega w sezonie wiosennym br. żadnym ograniczeniom. Spółdzielnie gminne zaopatrzone są w te nawozy w ilościach pokrywających całkowicie zapotrzebowanie.

Nawozy sztuczne przeznaczone dla innych obiektów rolnych (poza spółdzielniami produkcyjnymi, gospodarstwami indywidualnymi i PGR) są w dyspozycji wydziałów rolnictwa i leśnictwa powiatowych rad narodowych.

Nawozami sztucznymi (mieszanką nawozową) dla pracowniczych ogródków działkowych dysponuje Centralna Rada Związków Zawodowych.

Surowe kary więzienia

dla szkodników gospodarczych

WARSZAWA, 9. 2.

Przed sądem wojewódzkim dla m. st. Warszawy zakończył się ostatnio proces w trybie doraźnym przeciwko szajce złodziei mienia społecznego, b. pracowników Żyrardowskich Zakładów Roszarniczych.

Szajka złodziei, działająca w ścisłym porozumieniu, dopuściła się w Zakładach Roszarniczych w Żyrardowie kradzieży 191 ton siemienia lnianego o łącznej wartości 600 tys. zł. Przestępstwo to zostało wykryte dzięki czujności załogi, a przede wszystkim robotnicy, Marianny Kaczmarek.

Podkreślając szkodliwość społeczną czynów wszystkich oskarżonych, sąd skazał: osk. osk. Tkacza na 7 lat więzienia, Grzejszczaka, Karwaszewskiego i Traczyka na kary po 6 lat więzienia, Maliszewskiego i Chrzanowskiego po 5 lat więzienia, Kieszkowskiego na 4 lata więzienia oraz Słowika i Piecyka na kary po 3 lata więzienia.

Nasz naród jest pewien zwycięstwa swej armii

Referat marszałka Kim Ir Sena na naradzie wyższych oficerów Koreańskiej Armii Ludowej

MOSKWA 9. 2.

Agencja TASS donosi z Phenianu, że cała prasa Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ogłosiła tekst referatu wygłoszonego przez marszałka Kim Ir Sena na naradzie wyższych oficerów Koreańskiej Armii Ludowej.

Ubiegły rok, stwierdza Kim Ir Sen, był rokiem w którym imperialiści amerykańscy odrzucili w Panmundżonie słuszne i rozsądne propozycje strony koreańsko - chińskiej w sprawie zaprzestania wojny w Korei i wbrew żywotnym interesom nie tylko narodu koreańskiego, lecz także narodu amerykańskiego — zerwali rokowania. I dlatego stoimy wobec nowego przedłużającego się etapu wojny.

Z nauki marksistowsko - leninowskiej o wojnach sprawiedliwych i niesprawiedliwych — stwierdza Kim Ir Sen — wynika jasno, że Armia Ludowa prowadzi wojnę sprawiedliwą, wojnę o wolność i niezależność ojczyzny, co jest niewyczerpanym źródłem bohaterstwa wszystkich żołnierzy i oficerów

Następnie Kim Ir Sen omawia szczegółowo charakter agresywnej armii amerykańskiej stwierdzając, że jest to armia grabieżców i morderców, walczących o niesłuszną sprawę — dla przysporzenia zysków chciwej garstce miliarderów z Wall-Street.

Wszystkie miłujące pokój i walczące przeciwko groźbie nowej wojny światowej narody solidaryzują się z walką narodu koreańskiego przeciwko agresorom amerykańskim — oświadcza Kim Ir Sen.

Kim Ir Sen podkreśla także, że w toku wojny wzmocniło się zaplecze, które jest jednym z czynników decydujących o losach wojny, ponieważ zaopatruje armię w broń i amunicję.

Cała broń i amunicja Armii Ludowej jest zasadniczo produkowana w kraju. Wszystkie rodzaje broni Armii Ludowej są zaopatrzone w dostateczną ilość sprzętu wojennego i dzięki temu wojna może być prowadzona przez dłuższy okres czasu.

Następnie Kim Ir Sen podkreśla znaczny wzrost stopnia mechanizacji armii. Przeciętnie na jednego żołnierza stopień mechanizacji wzrósł w roku 1952 trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1951.

Kim Ir Sen zaznacza, że w toku wojny wzrosła poważnie liczba oficerów Armii Ludowej, a jednocześnie wzrósł poziom ich wyszkolenia.

W zakończeniu Kim Ir Sen oświadczył:

— Jestem przekonany, że nasi dowódcy potrafią wykonać stojące przed nimi zadania. Naród nasz polega na swej armii i jest pewien jej zwycięstwa.

Zakończenie IV sesji Ogólnochińskiego Komitetu Rady Konsultatywnej

W dalszym ciągu IV sesji Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej, o której to sesji donosiliśmy wczoraj, przemówienia wygłosili — przewodniczący Komitetu, Mao Tse-tung oraz Kuo Mo-żo.

Na zakończenie sesji komitet uchwalił rezolucję, aprobujące tezy zawarte we wszystkich wygłoszonych referatach. W rezolucjach szczególnie podkreślono zadania stojące przed narodem chińskim w chwili obecnej, a mianowicie dalsze spotęgowanie walki przeciwko agresji amerykańskiej i ruchu pomocy na rzecz Korei, zwiększenie produkcji oraz sprawne przeprowadzenie przygotowań do ogólnochińskich wyborów, opartych na najszerszych podstawach demokratycznych.

Postanowiono również zdecydowanie poprzeć żądania, wysunięte przez wiedeński Kongres Narodów w obronie pokoju.

Uczestnicy posiedzenia wystosowali do chińskich ochotników ludowych depeszę z pozdrowieniami, w której obiecują popierać ich bohaterską walkę aż do pełnego zwycięstwa.

W sali Swierdłowskiej na Kremlu odbyło się uroczyste wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „za utrwalanie pokoju między narodami" światowej sławy literatowi i bojownikowi o sprawę pokoju Ilii Erenburgowi.

NA ZDJĘCIU: przewodniczący Komitetu Nagród Stalinowskich D. W. Skobielcyn wręcza Ilii Erenburgowi dyplom laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej i złoty medal.

Fot. — CAF

Prześladowania bojowników o pokój w Iranie

TEHERAN, 9. 2.

Agencja TASS donosi z Teheranu:

Organ Irańskiego Komitetu Obrońców Pokoju „Maslahat", ogłosił depeszę wybitnego irańskiego działacza mahometańskiego Borgai do naczelnego prokuratora Iranu i do deputowanych do parlamentu irańskiego. Borgai, który jest członkiem Światowej Rady Pokoju, brał udział w obradach Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu. Po powrocie do Iranu został on aresztowany i wysiedlony z miasta Kum.

W swej depeszy Borgai stanowczo protestuje przeciwko temu bezprawnemu aresztowaniu i arbitralnemu zarządzeniu policji o wysiedleniu go z Kum

Jak podkreśla „Maslahat", przeszło 200 robotników miasta Szachi wystosowało do władz protest przeciwko represjom zastosowanym wobec Borgai. Robotnicy domagają się ukarania osób odpowiedzialnych za tę represję.

Uroczyste posiedzenie KC SED

poświęcone pamięci Ernsta Thaelmanna

Berlin, 9. 2.

W Koenigswusterhausen (Niemiecka Republika Demokratyczna) odbyło się 7 bm. uroczyste posiedzenie plenarne Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Przed 20 laty, 7 lutego 1933 r., odbyło się w tym samym miejscu nielegalne plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Niemiec, na którym przemawiał po raz ostatni Ernst Thaelmann.

Uroczyste posiedzenie KC SED, poświęcone pamięci wielkiego rewolucjonisty niemieckiego, zagaił przewodniczący KC SED Wilhelm Pieck.

Referat pt. „Walka Ernsta Thaelmanna przeciwko wojnie i faszyzmowi" wygłosił sekretarz generalny KC SED — Walter Ulbricht.

Walter Ulbricht mówił o historycznej roli Thaelmanna jako przywódcy niemieckiej klasy robotniczej i wybitnego przedstawiciela narodu niemieckiego oraz podkreślił aktualne znaczenie jego wskazań dla walki narodu niemieckiego przeciwko imperializmowi, faszyzmowi i wojnie, dla walki o pokój, wyzwolenie narodowe i suwerenność. Mówca wskazał dalej na ogromne znaczenie przyjaźni niemiecko-radzieckiej dla sprawy jedności działania klasy robotniczej, dla sprawy demokracji i socjalizmu.

Na zakończenie zabrał głos prezydent NRD, Wilhelm Pieck. Wezwał on robotników Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina, aby wyciągnęli wnioski z porażki niemieckiej klasy robotniczej w 1933 r. i, idąc za wskazaniami Ernsta Thaelmanna, wykuwali jedność działania robotników — komunistów, socjaldemokratów, członków partii chrześcijańsko-demokratycznej i robotników bezpartyjnych.

MARSZ WYDARZEŃ

Ostrożnie z terminami

Niebezpiecznie jest szafować terminowymi obietnicami, gdy nie istnieje pewność, że mogą być one dotrzymane. Taki chybiony termin przynosi wstyd i kompromitację nieostrożnie obiecującemu, wywołując zarazem tzw. śmiech na sali i utratę wiary w wartość słów przezeń rzucanych.

Przekonał się o tym m. in. „kanclerz" Adenauer, który już kilkakrotnie podawał „ściśle" terminy ratyfikacji układów wojennych. Początkowo, miało to nastąpić w listopadzie ub. r., później — w grudniu albo w styczniu, albo w lutym. Ostatnio wreszcie, Adenauer — przemawiając w Berlinie zachodnim — „ustalił" termin ratyfikacyjny na 15 marca.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu sprawy, i ten termin nie jest w żadnym razie „murowany", gdyż ratyfikacja układów w ogóle, a termin jej w szczególności nie jest bynajmniej zależny od „dobrych chęci" Adenauera, lecz pozostaje w związku z szeregiem okoliczności zupełnie innej natury, wśród których rosnący opór ludności zachodnio niemieckiej odgrywa pierwszorzędną rolę.

Już dzisiaj niektóre dzienniki niemieckie wskazują, że mimo „huraganowego ognia" Dullesa i Stassena — ratyfikacja układów, ze względu na spory o charakterze politycznym i prawnym wśród większości rządowej, może się przewlec do ... jesieni. A ponieważ nowe wybory do Bundestagu zostały wyznaczone na 6 września, istnieje ewentualność, że dopiero nowy Bundestag zajmie się smakowaniem piwa, które w maju r. 1952 nawarzył Adenauer wraz ze swymi „aliantami". Słowem — „na dwoje babka wróży".

Na śliską drogę nieopatrznych obietnic terminowych wszedł również francuski premier Rene Mayer, który miał, podobno, zobowiązać się wobec Dullesa, że przeforsuje w parlamencie układ o „armii europejskiej" do dnia 1 kwietnia. Mając na uwadze obecny układ sił w Zgromadzeniu Narodowym oraz wrogi stosunek ogromnej większości narodu francuskiego względem układów w Bonn i Paryżu, trudno sobie wyobrazić, by p. Mayer sam brał ten termin na serio. Francuzi obdarzeni są, jak wiadomo, bardzo rozwiniętym poczuciem humoru. Być może, p. Mayer — stawiając w rozmowie z Dullesem datę primaaprilisową, zażartował sobie potrosze ze swego „partnera", wiedząc z góry, iż „okoliczności nieprzewidziane", tak czy owak, uniemożliwią najprawdopodobniej dotrzymanie kwietniowego terminu.

Atlantyccy kanclerze i premierzy powinni być ostrożni z terminami, historia bowiem kroczy własną koleją, pomimo — a często nawet wbrew — ich woli i chęci. Zamiast szastać datami i terminami, na chybił trafił wyrwanymi z kalendarza, lepiej w niepewnych wypadkach posłużyć się po prostu słowami piosenki: „Może w maju, może w grudniu, może kiedyś po południu"...

Waszyngtońscy „krzyżowcy"

Burżuazyjny dziennik paryski „Monde", komentując awanturnicze orędzie Eisenhowera, zaznaczył m. in. z ironią: „Język, którym przemawia dziś Ameryka, jest językiem krzyżowca, powołanego przez Boga dla wyzwolenia naszej planety od komunizmu. Nie jest może przypadkiem, że na 24 godziny przed swoim orędziem Eisenhower otrzymał chrzest (!) w kościele prezbiteriańskim, zaś jego sekretarz stanu pełni funkcję przewodniczącego „federalnej rady kościołów protestanckich"...

O „pobożnych krzyżowcach" typu Eisennowera i Dullesa mówiono dawniej, że ofiarują „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek". Dziś należy zmienić to powiedzenie: ludobójcy z Waszyngtonu zapalają Panu Bogu ogarek, za to diabłu — całą, wielką świecę...

B.

Walka o niezawisłość narodową będzie uwieńczona ostatecznym zwycięstwem

Przemówienie Maxa Reimanna

BERLIN, 9. 2.

JAK PODAJE AGENCJA ADN, DNIA 7 LUTEGO W WUPPERTALU ODBYŁ SIĘ POGRZEB WETERANA NIEMIECKIEGO RUCHU REWOLUCYJNEGO, CZŁONKA KIEROWNICTWA KPD OSKARA HOFMANNA.

Na uroczystości żałobnej przemawiał przewodniczący KPD Max Reimann. Wzywając robotników zachodnio - niemieckich do walki o zwycięstwo ich słusznej sprawy, Max Reimann oświadczył m. in.:

Walka narodowo - wyzwoleńcza, walka o niezawisłość narodową, którą prowadzą wszystkie narody przeciwko imperialistom, będzie uwieńczona ostatecznym zwycięstwem. Front bojowników o utrwalenie pokoju ogarnia setki milionów ludzi wszystkich krajów. Ruch walki o pokój coraz bardziej się umacnia i potężnieje. Przed niemiecką klasą robotniczą i przed całym narodem niemieckim stoi poważne zadanie — wzmożenie walki o utrzymanie pokoju i przywrócenie w drodze pokojowej, narodowej jedności Niemiec.

Rząd Adenauera usiłuje, wbrew woli narodu, zmusić parlament do ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża. Klasa robotnicza i cały naród niemiecki powinny zjednoczyć swe wysiłki i nie dopuścić do ratyfikacji tych militarystycznych układów.

Powrót Dullesa i Stassena do Ameryki

NOWY JORK, 9. 2.

Po 11-dniowej podróży inspekcyjnej do Europy zachodniej sekretarz stanu USA Dulles i szef „urzędu bezpieczeństwa wzajemnego" Stassen wrócili w poniedziałek do Stanów Zjednoczonych.

Wyobcowani z narodu

Fakty, ujawnione na procesie krakowskim, wzbudziły falę olbrzymiego oburzenia wśród społeczeństwa polskiego, ludzie wierzący i niewierzący, wszyscy patrioci jednomyślnie potępili amerykańskich agentów w sutannach. Z surowym potępieniem spotkała się postawa polityczna protektorów band szpiegowskich, kierowników kurii krakowskiej.

Ta żywiołowa reakcja społeczeństwa, a w szczególności szerokich rzesz oddanych Polsce księży i działaczy społecznych — ludzi wierzących, jest pogłębiona faktem jawnego wykorzystywania przez kierownictwo kurii krakowskiej religii dla celów politycznej walki przeciwko władzy ludowej i dla wysługiwania się obcym wywiadom. Taki tylko jest sens oświadczenia, złożonego, po unieszkodliwieniu bandy Lelito, przedstawicielom władz przez arcybiskupa Baziaka:

„Uważałem i uważam porozumienie między rządem i episkopatem za martwą literę. Łamałem je świadomie...".

Ks. Baziak zawarł w tym zdaniu wszystko, co można powiedzieć o niegodnej Polaka postawie, jego i wielu jemu podobnych dostojników hierarchii kościelnej.

Ks. Baziak stwierdził, że nie podoba mu się jedność narodu, a polityczne natchnienie czerpie z takiego jadowicie antypolskiego źródła, jak Watykan. Powiedział on, że chce i będzie działać na szkodę naszej ojczyzny, zgodnie z programem politycznym Waszyngtonu i Watykanu. Powiedział tym jednym zdaniem, że aprobuje plan amerykańsko-hitlerowskiej napaści na Polskę, wyrzeka się naszych Ziem Zachodnich.

Postanowienia porozumienia z 14 kwietnia 1950 r., podpisane przez przedstawicieli episkopatu, z ks. biskupem Choromańskim na czele, zawierają zobowiązania, nakazujące hierarchii kościelnej i podległemu jej duchowieństwu nauczać wiernych poszanowania prawa i władzy państwowej, nawoływać rzesze wierzących do wzmożonej pracy nad odbudową kraju, przeciwstawić się antypolskiej, rewizjonistycznej nagonce, prowadzonej przez reakcyjną część kleru w Trizonii, użyć swych wpływów w Watykanie, by ten skończył ze stanem tymczasowości administracji kościelnej na naszych Ziemiach Zachodnich, karać sankcjami, wynikającymi z prawa kanonicznego, tych duchownych, którzy by się związali z przestępczą antynarodową działalnością podziemia.

Ks. Baziak uznał i dalej uważa te zobowiązania za martwą literę i łamał je, jak sam stwierdził, świadomie. Czynił kropka w kropkę to samo, co jego poprzednik, kardynał Sapieha.

Co to znaczy?

Jest to świadome nadużywanie religii dla wrogich narodowi polskiemu celów politycznych. A przecież Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza jasno, że „nadużywanie wolności sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest karane". Arcybiskup Baziak prowadził działalność, stanowiącą pogwałcenie naszej Konstytucji. Ochranianie szpiegów, a więc świadome łączenie się ze śmiertelnymi wrogami naszego narodu — agentami wywiadu USA, ukrywanie dzieł sztuki, stanowiących własność całego narodu, ukrywanie obcych walut, to przestępstwa karane w Polsce Ludowej z całą surowością prawa. Zaiste! Wiele bezczelności, wiele bezwstydu wobec całego narodu polskiego, wiele arogancji wobec całego społeczeństwa potrzeba, by zdobyć się na wypowiedzenie takiego oświadczenia, jak to, które złożył ks. Baziak.

Gdybyż bezwstyd i zła wola ks. Baziaka była wypadkiem odosobnionym! Fakty mówią jednak o czym innym. Postawa arcybiskupa Baziaka jest typowa, nie odosobniona, w kręgu ludzi piastujących wysokie niejednokrotnie godności kościelne w Polsce.

Warto przypomnieć tu raz jeszcze rejestr niepokojących faktów, przytoczonych przez „Trybunę Ludu" w artykule pt. „Nie wolno tolerować ośrodków wrogich knowań przeciw narodowi". Wymieniono tam ks. Latuska, b. wikariusza generalnego w Opolu, który ukrywał w swej diecezji przestępcę w sutannie, poszukiwanego przez organa bezpieczeństwa w związku z jego działalnością w bandzie. Wskazano osobę kanclerza kurii wrocławskiej, ks. Lichego, b. agenta gestapo, kapelana Wehrmachtu, aresztowanego w chwili próby nielegalnego przekroczenia granicy. Ks. Chwilczyński, kanclerz kurii wrocławskiej, organizował podziemną bandę z grupy obałamuconej przez siebie młodzieży.

Są biskupi i arcybiskupi, szykanujący podległe sobie duchowieństwo za patriotyczną postawę, za współpracę w Komitetach Obrońców Pokoju bądź też Komitetach Frontu Narodowego. Do takich wrogów pokoju, wrogów sprawy jedności narodu budującego potęgę i dobrobyt swojej ojczyzny należą arcybiskup Jałbrzykowski, biskup Świrski, biskup Majewski i biskup Biernacki.

To krótkie wyliczenie, do którego dorzucić by się godziło nazwisko byłego biskupa śląskiego, ks. Adamskiego, który ważył się na zorganizowanie akcji dywersyjnej w dzień po wyborach, świadczy, że hierarchia kościelna osobliwym posługuje się kluczem przy obsadzaniu stanowisk w urzędach kościelnych. To nie przypadek, że każdy z wymienionych wrogów naszej ojczyzny piastował lub też piastuje wysokie godności kościelne. To metoda!

Wydaje się aż nadto prawdopodobne, że mamy tu do czynienia z planowym obsadzaniem urzędów zdeklarowanymi, jadowitymi wrogami — zgodnie z interesami, polityką, wskazaniami Watykanu i Waszyngtonu. Ta pajęcza sieć naszych wrogów ma służyć dziełu rozbijania naszej jedności, stwarzania fałszywego podziału na wierzących i niewierzących.

Czynniki decydujące w hierarchii kościelnej prowadzą tę osobliwą „politykę personalną", która w gruncie rzeczy jest zamaskowanym szkodnictwem, formą walki przeciw państwu ludowemu wówczas, gdy stworzono wszelkie warunki zgodnego współdziałania wierzących i niewierzących we wspólnej walce o realizację drogich sercu każdego Polaka celów, wytyczonych w Programie Frontu Narodowego. Ta jedność narodu budującego nowe, lepsze życie znalazła wyraz we wspaniałym zwycięstwie Frontu Narodowego w wyborach.

Ale czynniki decydujące w hierarchii kościelnej nie chcą widzieć tych faktów. Zwróciły się one przeciwko Frontowi Narodowemu, przeciwko interesom wierzących, gwałcąc porozumienie, a tym samym popełniając zbrodnię przeciwko państwu naszemu, dopuszczając się pogwałcenia Konstytucji.

Dzieli nas już pewien dystans od okresu, w którym toczył się proces przeciw bandzie ks. Lelity w Krakowie. Wielu księży, wielu intelektualistów-katolików w swych wystąpieniach po procesie krakowskim domagało się wrecz oczyszczenia atmosfery politycznej w ośrodkach kurialnych, wyeliminowania z urzędów kościelnych warchołów, sobiepanków lub gorzej jeszcze — otwartych wrogów i nawet agentów obcego wywiadu.

Żądania te są słuszne i w pełni usprawiedliwione. Podyktował je szczery patriotyzm i troska o usuwanie kłód spod nóg narodu, budującego w ciężkim i ofiarnym trudzie lepszą przyszłość, ustrój sprawiedliwości społecznej. Nie ma wśród nas miejsca dla szkodników, dywersantów, choćby ich okrywała szata duchownego.

Zakapturzeni lub jawni wrogowie narodu polskiego z reakcyjnych kół hierarchii kościelnej zostali wyobcowani z narodu, stanęli pod pręgierzem opinii publicznej. Każda próba szkodnictwa z ich strony spotka się z energicznym przeciwdziałaniem ze strony całego społeczeństwa.

M. PREIS

Tajne konszachty zachodnio-niemieckich przemysłowców

BERLIN, 9. 2.

Jak podaje z Duesseldorfu agencja ADN, w posiadłości Thyssena w Landsbergu koło Muehlheim odbyła się tajna konferencja z udziałem 200 przemysłowców zachodnio-niemieckich oraz kierowników gospodarki zbrojeniowej z czasów Hitlera. W konferencji tej uczestniczył również minister spraw wewnętrznych w rządzie bońskim Lehr oraz przemysłowcy, których w 1932 roku zaprosił do Duesseldorfu Hitler, aby omówić z nimi plan zagarnięcia władzy.

Konferencja w Landsbergu zwołana została z okazji przewiezienia do mauzoleum na zamku landsberskim zwłok zmarłego przed dwoma laty w Buenos Aires zbrodniarza wojennego Augusta Thyssena — władcy koncernu „Vereignite Stahl Werke", który finansował Hitlera.

Bojowe zadania partii na wsi

Wyżej podnieść sztandar walki o spółdzielczość produkcyjną

W ogromnej większości naszych zespołowych gospodarstw znacznie podniósł się poziom pracy politycznej, wzmocniło się kierownictwo organizacji partyjnych sprawami spółdzielczości produkcyjnej. Wyrósł poważny aktyw spółdzielczy. Większość instancji i organizacji partyjnych wydała zdecydowaną walkę oportunizmowi i wszelkiemu lekceważeniu sprawy spółdzielczości, kierując się w swej pracy wskazaniami towarzysza Bieruta, który na VII Plenum KC Partii mówił: „Istotnie, najwyższy czas, aby partia odrzuciła i potępiła jak najkategoryczniej zarówno szkodliwe sekciarstwo, jak i oportunistyczne niedocenianie i lekceważenie, nie w słowach, lecz w czynach, tak decydującej i zasadniczej sprawy, jak rozwój i umacnianie socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie".

Czy jednak dotychczasowe osiągnięcia w walce o wzrost i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej są wystarczające? Czy tempo rozwoju spółdzielni odpowiada istniejącym możliwościom i potrzebom?

Rzecz jasna, że nie. I chodzi o to właśnie, by tempo to przyspieszyć, by raźniej pójść naprzód, szybciej budować nowe spółdzielnie produkcyjne. Jest to bowiem — jak wiemy — jedyna droga wiodąca do usunięcia dysproporcji między rozwojem naszego przemysłu i rolnictwa, droga wiodąca do dobrobytu, do siły i rozkwitu ojczyzny.

W walce o szybszy wzrost i umocnienie spółdzielni produkcyjnych czołowa rola przypada naszej partii, naszym gromadzkim organizacjom partyjnym, komitetom gminnym i powiatowym, wydziałom politycznym POM. Wyżej podnieść sztandar walki o spółdzielczość produkcyjną — oto nasze hasło. Oznacza to dla organizacji partyjnych, dla KP i KG, aktywniejsze niż dotychczas, bardziej bojowe, systematyczne, codzienne kierowanie walką nowego ze starym na wsi, bardziej skuteczne niż dotychczas pomaganie w rozwijaniu się i zwyciężaniu tego nowego. Znaczy to bardziej zdecydowane i energiczniejsze zwalczanie i usuwanie przeszkód stojących na drodze rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, likwidowanie licznych jeszcze braków i niedociągnięć na tym odcinku.

Jakie to są przeszkody i braki?

Pierwszym i zasadniczym brakiem jest nierównomierność tempa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na Ziemiach Zachodnich i ziemiach tzw. starych. Oto, podczas gdy na terenie 7 województw zachodnich w końcu 1952 roku było 3.056 spółdzielni produkcyjnych, na terenie pozostałych województw było ich tylko 1.848. W czym tkwi przyczyna tego stanu rzeczy? Fakty mówią, że przyczyny tego leżą nie w jakichś „obiektywnych" trudnościach, które jakoby są nie do przezwyciężenia, ale w braku należytej pracy masowo - politycznej, w braku bojowości i ofensywności wielu naszych organizacji gromadzkich, KG i KP, które nie zawsze i nie wszędzie stoją na wysokości zadania w walce o rozwój spółdzielni produkcyjnych.

Zagadnieniem decydującym w dużej mierze o tempie socjalistycznej przebudowy wsi jest sprawa umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych. Umocnienia, to znaczy wzrostu liczby członków spółdzielni, prowadzenia wzorowej gospodarki spółdzielni, podnoszenia dobrobytu i kultury spółdzielców.

Praktyka uczy, że nic tak nie przekona chłopa do spółdzielczości, jak przykład dobrej spółdzielni; i na odwrót, nic bardziej go od niej nie oddali, jak przykład spółdzielni zaniedbanej, skłóconej, znajdującej się w rozkładzie.

A takich cherlawych spółdzielni mamy jeszcze, niestety, niemało. Na skutek bierności politycznej organizacji partyjnej w spółdzielni, wskutek niedostatecznego opanowania leninowsko-stalinowskiej teorii kolektywizacji leninowskiej trójjedynej zasady, w niektórych, zwłaszcza słabych spółdzielniach produkcyjnych rodzą się niebezpieczne błędy i odchylenia, które prowadzą do osłabienia lub wręcz rozpadnięcia się spółdzielni. Do błędów najczęściej spotykanych w tej dziedzinie należą: łamanie zasad statutowych w sprawie wielkości działek przyzagrodowych oraz wysokości funduszu niepodzielnego, niewychodzenie części członków spółdzielni do pracy, formalny stosunek do wspólnego dobra, odgradzanie się spółdzielców od reszty gromady. Wskutek braku czujności udaje się wśliznąć niekiedy do spółdzielni kułakowi, który, rzecz jasna, usiłuje wykorzystać wszelkie sposoby i możliwości, by posiać zwątpienie wśród spółdzielców i rozbić spółdzielnię od wewnątrz.

Sprawą dużej wagi jest otoczenie troską kadry kierowniczej w spółdzielniach produkcyjnych, właściwy dobór przewodniczących spółdzielni. A iluż sekretarzy komitetów powiatowych nawet nie zna osobiście przewodniczących spółdzielni, nie zna ich zalet i wad, aby móc im skuteczniej pomagać i wychowywać na dobrych kierowników socjalistycznej gospodarki na wsi.

W obecnym okresie walki o uspółdzielczenie wsi polskiej konieczne jest — po pierwsze — wzmożenie pracy politycznej i otoczenie opieką organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych. Zwłaszcza chodzi o pomoc ze strony KP i KG oraz wydziałów politycznych POM o wypracowanie stałych form pracy z organizacjami podstawowymi w spółdzielniach, o prawidłowy dobór sekretarzy tych organizacji, o to, by podnieść rolę podstawowej organizacji jako kierownika politycznego, jako dźwigni i motoru rozwoju każdej spółdzielni.

Konieczne jest — po drugie — otoczenie większą troską kierowniczej kadry w spółdzielniach produkcyjnych, a przede wszystkim przewodniczących spółdzielni. Duże znaczenie posiada w tym względzie sprawa właściwego doboru przewodniczącego oraz wypracowanie metod stałego i bliskiego kontaktu KP i KG z przewodniczącymi spółdzielni produkcyjnych.

Zagadnieniem dużej wagi jest — po trzecie — zwiększenie pomocy dla spółdzielni w zakresie spraw gospodarczo-organizacyjnych ze strony powiatowych i gminnych rad narodowych, o co dbać winny zarówno KP jak KG.

Po czwarte — wzrosnąć winna odpowiedzialność wydziałów politycznych POM za rozwój spółdzielni produkcyjnych na podległym im terenie.

Po piąte — trzeba, by organizacje partyjne, podobnie jak KP i KG, rozumiały znaczenie likwidacji „białych plam", pełnej realizacji uchwały grudniowej KC na wsi, jako czynnika przyśpieszającego rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Po szóste — konieczne jest wzmożenie pracy politycznej wśród kobiet i młodzieży, odgrywających ogromną rolę zarówno w walce o nowe spółdzielnie, jak i w życiu istniejących spółdzielni.

Nasz ruch spółdzielczości produkcyjnej stoi w obliczu wielkiego wydarzenia — Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej. Wchodzimy więc w okres wielkich dni spółdzielczości. Aby narady te miały przełomowe znaczenie dla dalszego potężnego rozwoju spółdzielczości, trzeba w pracy przygotowawczej do zjazdu uruchomić najlepszy aktyw naszej partii. Pamiętajmy, że od naszej pracy zależy, by zjazd stał się wydarzeniem, które pozwoli nam wyżej podnieść sztandar walki o spółdzielczość produkcyjną, o lepsze, szczęśliwsze jutro wsi.

K. D.

Słuszna decyzja

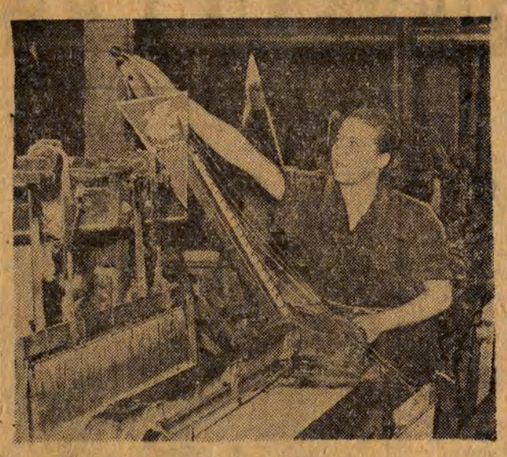

Maria Turniak, wzorowa tkaczka ZPB im. Stalina skierowana została do szkoły propagandystów ZMP.
Fot. — Maks Szarfhage

Podnieść poziom nauczania w szkołach łódzkich

Dziesiątki tysięcy młodzieży uczą się w licznych łódzkich szkołach podstawowych, zawodowych i ogólnokształcących. Polska Rzeczpospolita Ludowa dała młodzieży wszelkie warunki do nauki. Powstały nowe szkoły, coraz więcej młodzieży szkolnej korzysta z burs, stypendiów i innych form pomocy ze strony państwa. Czy jednak uczniowie szkół łódzkich w pełni docenili opiekę i troskę, jaką są otaczani przez rząd i partię?

ŻNIWO „DWÓJ"

Wyniki nauczania w pierwszym okresie bieżącego roku szkolnego świadczą o niskim poziomie wiedzy wśród młodzieży. Np. w Zasadniczej Szkole Metalowo-Odlewniczej przy ul. Kopernika 41 — 60 proc. uczniów otrzymało stopnie niedostateczne. W II Liceum Ogólnokształcącym odsetek uczniów „dwójkowiczów" wyniósł 75 proc., w Liceum Felczerskim — 52 proc. Można by przytoczyć długą listę szkół łódzkich, w których wyniki nauczania w pierwszym okresie przedstawiały się mniej więcej podobnie.

Czemu należy to przypisać?

UCZNIOWIE NIE UCZĄ SIĘ SYSTEMATYCZNIE

Nauczyciele nie stosują praktyki sprawdzania wiadomości uczniów z poprzednio przerobionego materiału. Niesprawdzanie wiadomości uczniów daje w efekcie ów brak systematyczności w nauce, staje się przyczyną słabych wyników nauczania.

W wielu wypadkach nauczyciele nie znają metodyki nauczania przedmiotu, nie stosują nauki pogladowej, nie posługują się pomocami naukowymi. Wskutek tego lekcje są mało ciekawe, a młodzież niewiele z nich może skorzystać. Niekiedy bywa i tak, że brakuje podręczników z niektórych przedmiotów zawodowych, np. w Technikum Finansowym Nr 1.

Rodzice uczniów w większości wypadków za mało interesują się postępami w nauce swych dzieci. Matka jednej z uczennic Technikum Finansowego Nr 1 dopiero po pierwszym okresie b. roku szkolnego dowiedziała się, że córka jej powtarza rok nauki.

Jednym ze środków do zmiany na lepsze na odcinku jakości nauczania jest szkolenie ideologiczne nauczycieli, które mogłoby w poważnym stopniu pomóc naszej kadrze pedagogicznej. Niestety, nie stoi ono na odpowiednim poziomie. Świetne wzory pedagogiki radzieckiej i przykład nauczycieli radzieckich — oto tematy, których brak jest w szkoleniu. Także frekwencja nauczycieli na szkoleniu przedstawia się, szczególnie w szkołach zawodowych, źle.

Nie dziwi więc nikogo fakt, że właśnie w szkołach zawodowych, gdzie kadra pedagogiczna nie przechodzi systematycznego szkolenia ideologicznego, procent „dwój" jest najwyższy.

FORMY POMOCY „DWÓJKOWICZOM"

Powszechne włączenie się ogółu nauczycieli i rodziców do akcji pomocy i stałej kontroli nauki ucznia — oto podstawowy warunek zmniejszenia się ilości ocen niedostatecznych. Umieszczenie nazwiska bumelanta w gazetce szkolnej, zabronienie mu udziału w zabawie szkolnej, zwolnienie z nadmiernie absorbującej funkcji w organizacjach społecznych czy w świetlicy, oto środki dyscyplinarne i wychowawcze zarazem. Tego rodzaju postępowanie wobec notorycznych „dwójkowiczów" na pewno odniesie właściwy skutek.

Podstawową organizacją partyjną w szkole winna dopomóc nauczycielom i uczniom w przełamaniu trudności, otoczyć opieką tych nauczycieli, którzy pomagają młodzieży zaniedbanej w nauce.

Nauczyciele, członkowie partii, śmiałą inicjatywą, aktywnością w przełamywaniu błędów pedagogicznych muszą porwać za sobą ogół nauczycieli. Ponadto należy dopomóc kadrze pedagogicznej poprzez włączenie do walki z „dwójkami" ogółu rodziców i kół ZMP.

Ważną rolą w podniesieniu poziomu i wyników nauczania przypada właśnie szkolnym kołom ZMP. Drogowskazem w pracy ZMP-owców w tym zakresie winna stać się I Krajowa Narada Aktywu Szkolnego ZMP. Wytyczne narady wyraźnie określają rolę ZMP-owców w szkole i w nauce. Punktem honoru ZMP-owców musi być szybkie wcielanie w życie wytycznych narady. ZMP w szkole winien stać się pomocnikiem nauczyciela i jego pracy.

Zagadnienie podniesienia jakości nauczania jest bojowym zadaniem nauczycielstwa, młodzieży i rodziców.

JULIAN BARTYŚ

Zadecydowała praca polityczna

W ZPB im. Marchlewskiego nastąpił ostatnio wyraźny zwrot na lepsze w realizowaniu planów produkcyjnych.

Komitet Zakładowy PZPR przeprowadził poważną pracę w celu przeniesienia uchwały rządu do całej załogi. Przyswoił ją sobie aktyw i cała organizacja partyjna poprzez zebrania zmianowe każdego oddziału produkcyjnego. Pamiętano również o członkach partii ze zmiany nocnej, dla których zorganizowano pogadanki. Na oddziałowych naradach agitatorów, a także naradach organizatorów grup partyjnych omówiono formy jak najlepszego zapoznania z uchwałą całej załogi. Wszystko to przyczyniło się do zorientowania całej załogi o poważnym znaczeniu uchwały z dnia 3 stycznia br. oraz o możliwościach, jakie stwarza ona dla polepszenia bytu robotnika poprzez wzrost wydajności i jakości jego pracy.

Ta przemyślana praca partyjna, te *polityczne* formy walki o wzrost produkcji, w powiązaniu z formami ekonomicznymi dają coraz poważniejsze rezultaty. Słowo naszej partii dotarło do umysłu i serca załogi. I załoga odpowiedziała na wezwanie partii. Zakłady im. Marchlewskiego wykonują obecnie plany produkcyjne pod względem ilościowym i jakościowym, jak nigdy przedtem. Wzrosło zainteresowanie robotników wynikami swej pracy. Uchwała poderwała do czynu produkcyjnego wiele robotnic, dawniej bumelujących, szukających pobocznych zajęć. Obecnie każda prządka interesuje się tym, by maszyna miała wyższe obroty, by wyrobić więcej. Obecnie np. tkaczka Teodozja Pentela podniosła procent wykonania bazy z 87 do 98 proc., a Cecylia Laskota — z 85 do 103 proc. Tkalnia w całości wykonuje plany w 102 procentach.

Przędzalnia średnioprzędna — nerw zakładu, osiągnęła w styczniu najwyższy dotychczas wskaźnik wykonania planu — 104,1 proc.

W przędzalni odpadkowej dzięki zakordowaniu prac przy transporcie, rozwoju wielowarsztatowości i ofiarności robotników, a także poprzez ograniczenia postojów, produkcja wzrosła o 6 procent.

W ogromnych halach produkcyjnych ZPB im. Marchlewskiego przy każdej maszynie zwraca uwagę karta robocza: „mój plan". Wskazuje ona, ile robotnik w dniu poprzednim wykonał i ile zarobił. To doprowadzanie planu do każdego stanowiska roboczego mobilizuje załogę do większej wydajności.

Poważnym osiągnięciem Zakładów im. Marchlewskiego po wejściu w życie styczniowej uchwały rządu jest, obok wzrostu ilości, wzrost jakości produkcji. Wystarczy wspomnieć, że w przędzalni średnioprzędnej osiągnięto w styczniu 90 procent jakości przędzy I gatunku, tj. 4 proc. więcej ponad plan. Również w tkalni następuje zasadniczy zwrot na lepsze, jeśli chodzi o jakość. I tak np. partia nr 2 majstra Jana Wiśniewskiego podniosła jakość o 80 procent, zaś partia nr 25 Stanisława Folwarskiego — o 100 proc. w stosunku do grudnia ub. roku. Średnia braków spadła do 12 proc., a jeszcze niedawno wynosiła 50 procent.

W rezultacie wzrostu wydajności i jakości produkcji znacznie wzrosły zarobki robotników, co właśnie jest jedną z intencji styczniowej uchwały rządu. Można tu dla przykładu podać Marię Wałęcką, prządkę, której zarobek w styczniu wyniósł 1 162 zł, a w grudniu ub. r. — 793 zł; Janina Mucha, wrzecieniarka, w grudniu zarobiła 1 173 zł, a w styczniu 1 704 zł; Maria Majdecka, prządka, pracująca na 4 stronach, w grudniu zarobiła 867 zł, a w styczniu — 1.392 zł; Edward Paszkuć, tkacz, w grudniu zarobił 851 zł, a w styczniu — 1.147 zł. Średni wzrost zarobków w zakładach w styczniu w porównaniu z grudniem wynosi 40 do 50 proc.

Organizacja partyjna ZPB im. Marchlewskiego dała przykład, jak poprzez szeroką pracę polityczno-uświadamiającą, poprzez dotarcie ze słusznym słowem partyjnego wyjaśnienia do każdego robotnika, można osiągnąć wysokie wskaźniki ekonomiczne. Stałe czuwanie organizacji oddziałowych przędzalni i tkalni nad produkcją, rozmowy z robotnikami i majstrami wzmagają ich poczucie odpowiedzialności za wykonanie planów.

Te poważne osiągnięcia załogi nie powinny wywoływać w Komitecie Zakładowym PZPR jakichkolwiek nastrojów samouspokojenia. Na odwrót, winny go mobilizować do dalszej wytężonej działalności nad utrwaleniem i pogłębieniem osiągnięć. Chodzi m. in. o przędzalnię cienkoprzędną, która obecnie wykonuje już plany dzienne rytmicznie, ale musi jeszcze odrobić zaległości styczniowe. Poza tym w tkalni partie nr nr 11, 19 i inne nie osiągają jeszcze zaplanowanej jakości. Stoi więc zadanie wzmożenia pracy politycznej wśród personelu inżynieryjno-technicznego (zwłaszcza majstrów), celem usunięcia wymienionych braków, by tą drogą osiągnąć dalszy wzrost ilości i jakości produkcji.

SARNA ZYCHER

NASI KORESPONDENCI piszą

Sukces pracowników księgowości Łódzkiej Fabryki Maszyn

Na ogół korespondenci fabryczni nie doceniają znaczenia pracy działu finansowego. Uważam, że jest to niesłuszne. Dlatego postanowiłem zająć się tym zagadnieniem.

W dziale księgowości Łódzkiej Fabryki Maszyn pracuje wielu ofiarnych i zdolnych ludzi. Ob. Wacław Hibner, zastępca głównego księgowego, jest pracownikiem pilnym i zdyscyplinowanym. Mimo niepełnego składu sekcji księgowości finansowej, potrafił on tak zorganizować robotę, że jest ona wykonywana ściśle w przewidzianych terminach.

Poważne zadania spełnia sekcja kosztów własnych. Kierownikiem jest tam tow. Czesław Rakowski, a jego zastępcą ob. Marian Grudziński.

Poprzez systematyczną analizę kształtowania się kosztów własnych, zwracanie uwagi pionowi technicznemu na ukryte rezerwy, które ujawnić można za pomocą dokładnej analizy cyfr arkuszy rozliczeniowych, sekcja pomaga w usuwaniu istniejących braków i niedomagań zakładu. Ujawnianie tych rezerw przyczyniło się m. in. do obniżenia kosztów własnych produkcji. W porównaniu z 1951 r. zmalały one o 1,2 proc.

Trzeba podkreślić, że kierownikiem tej sekcji jest były pracownik fizyczny, formierz. Tow. Rakowski zajął to odpowiedzialne stanowisko dzięki wytrwałej pracy nad rozszerzeniem swych wiadomości fachowych i ogólnych.

Zespół pracowników księgowości dokonał nie lada wyczynu. Termin sporządzenia bilansu rocznego został ustalony przez Ministerstwo Przemysłu Maszynowego na dzień 5 lutego br. Dział podjął zobowiązanie skrócenia terminu do 25 stycznia. W wyniku dobrej i ofiarnej pracy zespołu, w którym wyróżniają się: Helena Wasilewska, Eugeniusz Firle, Wacław Jakiel, Janina Kałużyńska i inni — złożono bilans w dniu 22 stycznia br.

Główny księgowy, tow. Henryk Zientalak, mógł być dumny, że nasz zespół, jako pierwszy spośród zakładów podległych Ministerstwu Przemysłu Maszynowego, przedstawił bilans rocznej gospodarki finansowej.

Za przykładem pracowników działu księgowości Łódzkiej Fabryki Maszyn powinny iść zespoły innych zakładów.

WŁADYSŁAW BORSIAK
Łódzka Fabryka Maszyn

NARADA KORESPONDENCYJNA

UJAWNIAMY NOWE REZERWY

CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN

23 dzień

Wielowarsztatowość źródłem poważnych rezerw produkcyjnych

Barbara Pieczyńska
prządka ZPB im. Nowotki w Piotrkowie

Chociaż zakłady nasze wyposażone są w nowoczesny park maszynowy, wiele jeszcze u nas jest rezerw produkcyjnych, których pełne wykorzystanie w znacznym stopniu przyczyniłoby się do wykonywania z nadwyżką planów dziennych oraz do obniżki kosztów własnych.

Na przykład — wielowarsztatowość w przędzalni cienkoprzędnej naszych zakładów mogłaby objąć dużo więcej prządek niż obecnie. Ja sama początkowo pracowałam na 3 stronach i wydawało mi się, że chyba już więcej stron nie będę w stanie obsługiwać. Tymczasem zaś już po kilku miesiącach pracy stwierdziłam, że z powodzeniem mogę przejść na obsługę większej ilości stron.

Wkrótce okazało się, że można pracować nie tylko na 4 ale nawet i na 5 stronach i w pełni codziennie wykonywać swoje plany produkcyjne. Muszę jednak przyznać, że początkowo miałam znaczne trudności. Ale spotkałam się wtedy z pełną pomocą ze strony kierownictwa zakładów.

Podnosząc nieustannie swoje kwalifikacje, coraz łatwiej przekraczałam dzienną normę. I tak, kiedy jeszcze we wrześniu ub. roku wykonałam normę zaledwie w 95,7 proc., to już w październiku uzyskałam 103,1 proc., a w listopadzie — 116,3 proc.

Wtedy także zrozumiałam, że nie można zbyt pochopnie ustalać górnej, dość niskiej zresztą, granicy ilości obsługiwanych maszyn. W zrozumieniu tej prawdy dopomogła mi przodująca prządka, Zofia Deka, która pierwsza spośród nas przeszła na obsługę 6 stron. Wbrew „przewidywaniom" niektórych prządek, Deka przezwyciężyła wszystkie trudności i wykonuje swe plany produkcyjne. Zachęcona tym przykładem zgłosiłam również chęć przejścia na obsługę większej ilości stron i obecnie, podobnie jak Zofia Deka i kilka innych prządek, pracuję na 6 stronach. Muszę nawet przyznać, że praca dziś przychodzi mi znacznie łatwiej niż dawniej.

Wiele jest jeszcze u nas prządek, których wysokie kwalifikacje i dotychczasowe wyniki produkcyjne gwarantują, że mogłyby one z powodzeniem pracować na 6 stronach. Jest to tylko zależne od nich samych oraz od kierownictwa i rady zakładowej, które powinny przełamać w nich niesłuszne i przestarzałe przesądy. Wtedy znacznie wzrośnie dzienne i miesięczne wykonanie planów oraz powiększą się zarobki poszczególnych prządek.

O AGITACJI

Nakładem Książki i Wiedzy ukazała się praca zbiorowa autorów radzieckich, poświęcona agitacji*). Ten bogaty i ciekawy zbiór otwiera artykuł z Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej, poświęcony pracy masowo - politycznej, a kończą interesujące fragmenty z czołowych pozycji literatury pięknej, jak: „Daleko od Moskwy" Ażajewa, „Zorany ugór" Szołochowa i innych. Do zbioru włączone zostało przemówienie tow. Kalinina, wygłoszone w 1942 roku na naradzie działaczy partyjnych zakładów przemysłowych Moskwy. Tak skomponowana całość daje ciekawe i wyczerpujące omówienie problemów pracy agitacyjnej i na pewno stanie się nieocenioną pomocą dla naszych agitatorów.

Dużą uwagę poświęca wydawnictwo temu, jak należy agitować (chodzi tu szczególnie o agitację zbiorową — pogadanki), żeby osiągnąć najlepsze rezultaty, żeby wciągnąć słuchaczy do dyskusji, zainteresować ich i przekonać. Ma to szczególne znaczenie dla naszych agitatorów, wciąż bowiem zdarzają się u nas jeszcze skargi, że „pogadanka była dobra tylko dyskusji nie było".

„Bywa czasem tak, jak na kazaniu — czytamy w przemówieniu towarzysza Kalinina — Mówca sobie — audytorium sobie. Odsiedzieli ile trzeba i rozeszli się" Co należy zrobić, czego się nauczyć co mówić i jak mówić, żeby pogadanka agitatora nie upodobniała się do kazania, żeby pobudzała dyskusję i rozpalała serca? Odpowiedź na te pytania daje towarzysz Kalinin. Skromność agitatora, jasny i prosty język, odwaga i uczciwość w stawianiu każdej, najtrudniejszej sprawy — oto czego powinien nauczyć się każdy agitator.

Bardzo pouczający jest artykuł wstępny „Bolszewika", pt.: „Praca polityczna wśród mas" Rozwija on m. in. tezę towarzysza Stalina, że „agitować, to nie znaczy tylko przekonywać, lecz i demaskować". Szczególnie ważne jest to dla naszych agitatorów pracujących w warunkach zaostrzającej się walki klasowej. To przecież do ich obowiązków należy przede wszystkim demaskowanie i rozbijanie wrogich poglądów i plotek, piętnowanie niesocjalistycznego stosunku do własności społecznej, naruszania dyscypliny pracy. „Agitator, to bojownik — czytamy w artykule — o wszystko co nowe, przodujące, postępowe zwalczający wszystko, co stare, przeżyte".

Dużo uwagi poświęca się w zbiorze formom pracy agitacyjnej. Jeden z rozdziałów omawia sprawę wykorzystania gazety w pracy agitatora. Autor tego rozdziału, B. Sutocki, powołując się na wypowiedzi, listy i sprawozdania przodujących agitatorów radzieckich, przedstawia sposób zorganizowania i najlepszego politycznego wykorzystania takich form pracy masowo - politycznej jak: grupowe czytelnictwo gazet, prasówki, gablotki prasowe. Wykorzystanie gazety w radzieckiej agitacji ma za sobą duże tradycje. Już Lenin w jednym ze swych artykułów z uznaniem pisał o wspólnym czytaniu „Iskry": „...w jednym z takich zapadłych fabrycznych kątów w Centralnej Rosji czytają „Iskrę" od razu w wielu kołach, na zebraniach, składających się z 10—15 osób, przy czym komitet i podkomitety uprzednio same czytają każdy numer, wspólnie ustalając, jak właściwie wykorzystać każdy artykuł w agitacyjnej informacji".

Dziś gazeta odgrywa wielką rolę w pracy agitatora radzieckiego, w dużej mierze zawdzięczać to należy umiejętnemu doborowi artykułów, naświetlających najważniejsze zagadnienia gospodarczo - polityczne, artykułów odpowiadających poziomowi wykształcenia słuchaczy i ich zainteresowaniom.

Płynie stąd wielka nauka dla naszego agitatora, który bardzo często jeszcze nie docenia wagi gazety i nie korzysta z jej pomocy. Często bezradnie czeka na wyjaśnienia i nastawienie „z góry", gdy tymczasem mógłby je z łatwością znaleźć w codziennej gazecie. Samemu zaczynać każdy swój dzień od przeczytania gazety, uczyć innych systematycznie czytać i korzystać z prasy — oto o czym powinien pamiętać każdy agitator.

O powodzeniu każdej sprawy i każdej pracy decydują ludzie, ich poziom, ofiarność i bojowość. Tak samo jest z pracą masowo - polityczną, z agitacją. Jej rozmach i treść, celowość i skuteczność zależą przede wszystkim od doboru agitatorów i od ich przygotowania. Temu zagadnieniu poświęcony jest artykuł Żylina i Nikitina pt. „O pracy z agitatorami". „Trzeba mieć niemałe przygotowanie polityczne — piszą autorzy — trzeba posiadać poważny zasób wiedzy, by praca wśród mas była owocna". Nakłada to poważne obowiązki na instancje partyjne. Obowiązki organizowania instrukcyjnych narad dla agitatorów, udzielania im na specjalnych konsultacjach odpowiedzi na najtrudniejsze pytania, z którymi się zetknęli w swej pracy, wreszcie lepszego planowania zajęć w grupach agitatorów.

W wielu rejonach ZSRR organizacje partyjne prowadzą regularnie szkolenie agitatorów na stałych seminariach, organizowanych przy komitetach rejonowych. Dużą pomoc okazują agitatorom ośrodki szkolenia partyjnego. W ośrodku agitator otrzymuje instrukcje, literaturę, materiały poglądowe potrzebne mu do przeprowadzenia pogadanki.

Wielki ładunek polityczno - ideologiczny oraz bogaty materiał informacyjny zawarty w zbiorze sprawią, że książka ta będzie niezwykle cennym doradcą i pomocnikiem dla każdego naszego agitatora. Pomoże mu ona odpowiedzieć na wiele pytań, wskaże kierunek rozwoju naszej agitacji, ustrzeże przed popełnianiem błędów. Jako bardzo wszechstronna, a jednocześnie bardzo przystępna encyklopedia agitacji politycznej powinna się znaleźć w bibliotece każdego działacza partyjnego.

B. Dr.

*) „O agitacji". — Z doświadczeń radzieckich. Książka i Wiedza, 1952 rok.

W Fabryce Dywanów Smyrneńskich

Fabryka Dywanów Smyrneńskich w Kowarach należy do przodujących zakładów tego typu w kraju. Załoga fabryki już w dniu 17 grudnia ub. roku zameldowała o wykonaniu planu za rok 1952. Do tego sukcesu wydatnie przyczyniło się dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy, w którym bierze udział 81% załogi.
NA ZDJĘCIU: przodownica pracy Bogumiła Czupińska osiągająca 200 proc. normy przy wykańczaniu dywanów.
CAF — fot. Kuperman

SPORT • SPORT • SPORT

To i owo z narady warszawskiej

5 z górą lat biedził się nasi trenerzy i działacze nad sposobem zdobycia dla piłkarstwa młodzieży szkół podstawowych. Nie wiadomo jak długo jeszcze trwałyby ich kłopoty, gdyby nie śmiała inicjatywa harcerzy. Oto na wezwanie ich pisma „Drużyna", trwają obecnie przygotowania do wielkich zawodów w piłce nożnej, w których weźmie udział około 12 tysięcy drużyn. Pomnóżcie to przez 11, a otrzymacie 132 tysiące młodych adeptów futbolu. Łatwy zastrzyk dla naszego piłkarstwa — prawda? Toteż promieniały radością i zadowoleniem twarze wszystkich trenerów, którzy uczestniczyli w naradach plenum sekcji piłkarskiej GKKF. Oto otwierają się przed nimi i przed naszą piłką nowe, więcej fantastyczne perspektywy. Nic dziwnego, że w takiej sytuacji znany, wytrawny pedagog - trener krakowskiego Ogniwa mgr Jesionka otwarcie postawił sprawę przydzielenia dla szkolenia podstawowego najlepszych naszych fachowców piłkarskich. Maluszko — a wreszcie nauczycieli futbolu zajmujących się młodzieżą zaczniemy tak wysoko cenić, jak opiekunów kadry. A może nawet i wyżej...

Wszystkie drużyny rozgrywające mistrzostwa w ligach lub w klasach A i B zobowiązane są posiadać jedną co najmniej drużynę juniorów... Tak brzmi odnośny paragraf regulaminu. Jak każdy przepis i ten nie jest doskonały. Nie chodzi oczywiście o samo „posiadanie". Juniorzy muszą rozgrywać mistrzostwa. Zespoły ligi terytorialnych oraz II i I muszą zgłosić do mistrzostw nie tylko drużynę juniorów, ale także młodzików tzn. trampkarzy. Nieprzestrzeganie tego przepisu powoduje... automatyczny spadek do klasy niższej.

Ostro wzięliśmy się do sprawy szkolenia narybku. Późno, co prawda, ale lepiej późno niż wcale.

Klasę A w województwach tworzyć będą zespoły, które zajęły najlepsze miejsca w zeszłorocznych rozgrywkach, a ich drużyny rezerwowe i juniorów nie przegrały ani jednego spotkania walkowerem. To postanowienie wspaniale ułatwia sformułowanie A klasy. Niewiele jest tak dobrze pracujących kół, które nie mają na swym koncie porażek walkowerowych juniorów lub rezerw.

W klasie A grać będą także rezerwy II i międzywojewódzkich lig, jednakże bez prawa awansu. W wypadku więc, gdyby taki rezerwowy zespół zajął pierwsze miejsce, o awans ubiegać się będzie następna za nim w tabeli drużyna.

Tak jak w latach ubiegłych, poza bramkarzem wolno także zmieniać w toku meczu mistrzowskiego jednego zawodnika — oznaczonego nr 13. Dobrze jest zapamiętać, iż taką zmianę wolno przeprowadzić tylko jeden raz w ciągu jednego spotkania.

Czy wiecie, co się dzieje w kole sportowym Unii — Chorzów która zdobyła mistrzostwo Polski na r. 1952? Mówił o tym mistrz sportu Cebula.

— Zaproponowano mi objęcie treningów I ligowej drużyny, bo uznano, że warunki podane przez trenera I klasy — Jezierskiego są zbyt wygórowane. Ale jak tu trenować, gdy w magazynie nie ma butów, nie ma piłek, ani ciepłych dresów. Wszyscy o nas zapomnieli. Ostatni raz widzieliśmy działaczy, gdy przyszli na wspólne zdjęcie z mistrzowską drużyną...

Nienajlepiej pracują niektórzy nasi trenerzy. Wiele zarzucić trzeba piłkarzom, ale kierownictwa kół? Lepiej nie mówić. Przeczytajcie sobie co wyżej napisaliśmy o Unii. Odstraszający przykład.

Młodzież przychodzi do kół w oczekiwaniu nowych przeżyć, nowych wrażeń. Jest pełna nadziei i zamiłowania do sportu. A my... My szukamy wśród tych młodych chłopców olśniewających talentów. Gdy ich nie znajdujemy — z lekceważeniem traktujemy nowicjuszy. Zrażają się. Tracimy ich dla piłki i sportu. A to jest niepowetowana strata.

— Tak mówił o zagadnieniu młodzieżowym mgr Jesionka, a jego słowa wywarły na słuchaczach głębokie wrażenie. Tak silne — że nie ulega wątpliwości, iż wywołają gruntowną zmianę w stosunku do młodzieży. Gorąco zalecamy uważne ich przeczytanie naszym łódzkim działaczom i trenerom. Nie szukajcie gwiazd. Uczcie futbolu wszystkich, którzy pragną go uprawiać, umacniajcie zamiłowanie młodzieży do sportu i piłki.

Zobaczycie, jakie wspaniałe wyda taka praca owoce.

Wyciąć i zachować

Z uwagą i... nadzieją śledzić będziemy w tym roku mistrzowskie mecze łódzkiego Włókniarza, któremu wszyscy łodzianie życzą szybkiego powrotu do ekstraklasy i nie tylko łodzianie. W rozmowie z trenerem państwowym T. Forystem usłyszeliśmy następujące znamienne zdanie.

— Włókniarz najgroźniejszych rywali będzie miał w Kolejarzu i Górniku — Bytom, ale jestem pewien ostatecznego sukcesu łodzian.

Zobaczymy. Na razie zapamiętajmy termin narz mistrzowskich spotkań Włókniarza.

15. 3. — w Krakowie z Włókniarzem.
22. 3. — w Łodzi z Kolejarzem W wa.
29. 3. — w Łodzi z Gwardią — Lublin.
12. 4. — w Kielcach z Gwardią.
19. 4. — w Sosnowcu ze Stalą.
26. 4. — w Łodzi z OWKS — Bydgoszcz.
10. 5. — w Lesznie z Kolejarzem.
17. 5. — w Łodzi ze Spojnią (Warszawa).
24. 5. — w Bydgoszczy z Gwardią.
31. 5. — w Łodzi z Górnikiem — Wałbrzych.
7. 6. — w Łodzi z Górnikiem — Bytom.
14. 6. — w Tarnowie z Ogniwem.
28. 6. — w Warszawie z Lotnikiem.

Wieś na śnieżnym szlaku

W Rajczy zakończone zostały centralne mistrzostwa narciarskie wsi.

Do mistrzostw zgłosiło się 300 zawodniczek i zawodników, wyłonionych z eliminacji wojewódzkich. NA ZDJĘCIU: Jerzy Walek (Katowice) zdobywca II miejsca w biegu na 18 km.

(CAF — fot. Seko)

Na basenie wrocławskim
też padły rekordy Polski

Malinowska z Włókniarza ule jest jedyną rekordzistką minionej niedzieli. Cztery dalsze rekordy padły na pływalni wrocławskiej podczas meczu Wrocław — Katowice. Ustanowili je:

Milulkiel (Kat.) — 1:11.8, na 100 m st. grzb. Gellnerówna (Kat.) — 1:21.2, na 100 m st. mot. Gryszczyk (Kat.) — 1:25.7 i na 100 m st. dow. Tołkaczewski (Wr.) — 59.8.

W Poznaniu, który uległ Warszawie 89:108, ustanowiono dwa rekordy Polski juniorek: na 100 m st. dow. Szulc (Poz.) — 1:15.1 i na 400 m st. dow. Kleminska (Poz.) — 6:22.2.

Łodzian zaniepokoja niewątpliwie coraz lepsze wyniki uzyskiwane przez pływaków Szczecina, z którymi łodzianie rozegrają rewanżowy mecz w Łodzi w tę niedzielę. Szczecin pokonał Gdańsk 109:55. W ramach tego spotkania uzyskano szereg bardzo dobrych wyników w tym 3 rekordy okręgowe: 100 m st. dow. Stelmaszyk (Szczecin) — 1:01.6, 200 m żabką Steciuk (Szcz.) — 2:47.9 oraz 4x200 m st. dow. Szczecin — 9:53.5.

Juniorzy Łodzi mistrzami Polski w hokeju

KRYNICA (tel. wł.)

Wczoraj, o godz. 8 rano rozpoczął się mecz reprezentacji hokejowej Śląska i Łodzi, którego stawką był tytuł mistrza Polski. Łodzianie, którzy stanowili prawdziwą rewelację turnieju mistrzowskiego, odnieśli zasłużone zwycięstwo 4:3 (2:0, 2:0, 0:3).

Zwycięzcy byli technicznie i taktycznie lepszym zespołem, ale załamali się kondycyjnie i w 3 tercji przewaga należała do Śląska.

Zdobycie przez młodzież łódzką tytułu mistrza Polski juniorów najkorzystniej świadczy o pracy nielicznych w naszym mieście trenerów, ale równocześnie rzuca przykre refleksy na okręg, który powinien decydować o polskim hokeju — na Śląsk. Tam przecież istnieją najlepsze warunki szkolenia, a sztuczne lodowisko pozwala na uprawianie hokeja przez niemal pół roku. Chociaż jednak uwaga sekcji hokejowej GKKF skierowana jest bez reszty na Torkat i na śląskie zrzeszenia, nie w tym rejonie wyszkolono możliwie najlepiej młodzieżowy narybek. W tych warunkach, podwójnego znaczenia nabiera sukces łodzian, którym składamy gorące podziękowanie i gratulacje.

Czyżby i z szermierką było źle we Włókniarzu?

Indywidualne wojewódzkie mistrzostwa szermiercze kl. 3 zgromadziły na starcie 28 zawodników z Gwardii, Kolejarza, Stali (Pabianice), Unii, GWKS i jedną zawodniczkę AZS. Na starcie nie stanął ani jeden z młodych szermierzy Włókniarza.

We florecie dziewcząt zwyciężyła Minnich (Gw.) przed Stefaniakówną (AZS). Floret chłopców wygrał Borowski (Kol.) przed Kobielskim (Gw.). W szabli triumfował Kobielski przed Pakowskim obaj z Gwardii.

Poziom mistrzostw był zadowalający. Na wyróżnienie oprócz zwycięzców w poszczególnych broniach zasłużyli jeszcze Kunkel (Gw.) i Kowalski (Kolejarz).

Mistrzostwa wywołały duże zainteresowanie, do czego przyczyniła się doskonała ich organizacja przeprowadzona przez Gwardię.

Zaburzenia na „mlecznej drodze"

Mleka pod dostatkiem – brak tylko butelek

W ostatnich tygodniach mnożą się skargi mieszkańców Łodzi na ciągłe odmawianie w sklepach przyjmowania zamówień na dostawę mleka do domów. Również osoby, które opłaciły dostawę mleka do domów w lutym, często otrzymują mleko z opóźnieniem, bądź sami muszą udawać się po jego odbiór do sklepów.

Ekspedienci na te utyskiwania bezradnie rozkładają ręce, tłumacząc, że otrzymali z dyrekcji zakaz przyjmowania nowych zapisów na mleko butelkowe, gdyż nie wystarcza im mleka na realizowanie dotychczasowych zamówień.

JAKIE SĄ TEGO PRZYCZYNY?

Zacznijmy od butelek. Otóż na luty sklepy PSS i MHD łącznie przyjęły około 20 tys. zamówień na dostawy do domów. Tymczasem Miejskie Zakłady Mleczarskie dysponują zaledwie 12 tys. butelek. Brak jest więc dla pełnego pokrycia zapotrzebowania przynajmniej 15 tys. butelek. Ta różnica wynika z daleko niewystarczającego zaopatrywania miasta w butelki. Od dawna powszechnie obserwowanym zjawiskiem na terenie Łodzi jest nadmierne marnotrawstwo tych butelek. Zaczyna się ono już w Miejskich Zakładach Mleczarskich. Tutaj przez niedostateczne zabezpieczanie mleka w czasie mrozów około 2 proc. butelek pęka. Również mieszkańcy Łodzi nie oszczędzają butelek. Jak stwierdza dyrekcja MZM około 10 proc. butelek w ogóle nie wraca od klientów, a większość zwracanych naczyń szklanych jest brudna. Nie zawsze w MZM butelki są dokładnie spłukiwane i niejednokrotnie zdarza się, że konsumenci otrzymują do domów mleko w brudnych butelkach.

Tak dalej być nie może. Trzeba wydać zdecydowaną walkę marnotrawstwu butelek i wszelkim zaniedbaniom sanitarnym na tym odcinku.

Łódź otrzymuje wystarczające ilości mleka, by sklepy codziennie mogły przeznaczyć ponad 20 tys. litrów na dostawy domowe. Należy więc przedsięwziąć wszystkie środki, aby dostawy mogły być realizowane. Sprawą winien zająć się Wydział Handlu, który powinien jak najszybciej interweniować w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego o uzupełnienie zapasów butelek do mleka.

H. S.

Nie tylko komplety, lecz i pojedyncze meble można nabywać w sklepach CHPD

Sklepy Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego zaopatrywane są w meble, produkowane przez Łódzkie Zakłady Meblarskie. Obecnie w sklepach tych można nabywać nie tylko komplety np. stołowe, sypialne i kuchenne, lecz także pojedyncze meble, czego dotychczas nie było. Dużym powodzeniem cieszą się kombinowane komplety stołowe, złożone z szafy, krzeseł, stołu i apczanu.

Nowością są tapczany typu 412, wyprodukowane przez Bydgoską Fabrykę Mebli, które zamiast sprężyn mają siatki. Są one nie tylko bardzo praktyczne, ale jednocześnie ładnie wyglądają a najważniejsze, że cena ich jest stosunkowo niska, wynosi bowiem 1.378 zł.

W najbliższym czasie Zakłady Meblarskie przystąpią do masowej produkcji praktycznych kombinowanych szaf.

Sklepy PSS–Zachód wyróżniają się w zbiórce makulatury

Wiele energii w zakresie zbiórki odpadków użytkowych w Łodzi wykazują ostatnio placówki PSS w zachodniej części miasta. Jest to w dużej mierze zasługą kierownictwa, które w trakcie swej pracy, wykorzystując codzienne kontakty z podległymi sobie placówkami stale przypomina o społecznym obowiązku jak najczynniejszego udziału w akcji zbiórkowej.

Jeszcze przed nadejściem zimy pełnomocnicy PSS dla zbiórki makulatury zwrócili sklepom spółdzielczym uwagę na to, by pracownicy nie rozpalali ognia w piecach przy pomocy makulatury. Dla zapewnienia dobrych wyników tego zalecenia sklepy zaopatrzono w specjalną rozpałkę „Lofix". Poza tym dobre rezultaty zbiórki makulatury w sklepach spółdzielczych osiągnięto dzięki stałej comiesięcznej kontroli wskaźników zbiórki w stosunku do obrotów.

Dla ilustracji dobrej pracy kierownictwa PSS — Zachód można przytoczyć następujące liczby. Gdy w roku 1951 wszystkie placówki PSS położone w zachodniej części Łodzi zebrały ogółem 9 747 kg makulatury, to w roku 1952 zbiórka osiągnęła już 66 317 kg.

Pośród załóg sklepów PSS na wyróżnienie zasługują ob. Witenbek z Domu Towarowego przy ul. Piotrkowskiej 53, ob. Zieleniewicz, kierowniczka sklepu kosmetycznego nr 161 i cała załoga Hali Targowej na Pl. Barlickiego.

Wielki wiec manifestacyjny ZBoWiD

Jutro, 11 bm., o godz. 17.30, w sali Filharmonii Łódzkiej, ul. Narutowicza 20, odbędzie się „Wielki Wiec Manifestacyjny" członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W wiecu udział wezmą przebywający obecnie w Polsce delegaci Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR).

Zarząd Okręgu ZBoWiD wzywa wszystkich członków Związku oraz społeczeństwo łódzkie do wzięcia udziału w manifestacji.

Obniżka cen na wyroby z porcelany

Nowy cennik na wyroby z porcelany, wprowadzony z dniem 1 stycznia br przewiduje szeroką obniżkę cen na talerze, serwisy stołowe oraz serwisy do kawy.

I tak talerze porcelanowe, które dawniej kosztowały 7.55 zł za sztukę — kosztują obecnie 5.65 zł. Ceny innych talerzy pierwszych gatunków zostały obniżone w sposób następujący:

Talerze luksusowe, ze złotą obwódką — z 13.30 zł na 10.50, talerze luksusowe — z 9,60 zł na 6.05.

Potaniały również wydatnie serwisy stołowe. Np. serwis na 6 osób, składający się z 26 części, który dawniej kosztował 466 zł — kosztuje obecnie 333,50. Serwis porcelanowy na 6 osób, składający się z 33 części, który kosztował dawniej 413,90 — obecnie nabyć można już za 268.55 zł.

Podobnej obniżce uległy również ceny na serwisy do kawy. I tak serwis na 12 osób, który kosztował dawniej 114.20 zł, kosztuje dziś tylko 65.55 zł.

R.

Igor Newerly weźmie udział w dyskusji studentów łódzkich

Studenci Wydziału Filologii Polskiej U.Ł. organizują dyskusję nad powieścią Igora Newerly „Pamiątka z Celulozy". W tej interesującej imprezie weźmie udział ok. 400 studentów wszystkich wyższych uczelni Łodzi. W dyskusji weźmie udział autor oraz tow. tow. Wasilewski, Kępiński i Głodowski — bohaterowie „Pamiątki z Celulozy". Dyskusja odbędzie się dnia 15 bm. w VII Domu Osiedla Akademickiego, przy ul. Bystrzyckiej 7, o godz. 17.

Klub Korespondentów „Głosu Robotniczego"

KOMUNIKAT

Zarząd Klubu podaje do wiadomości, że zajęcia w dniu 11 lutego przewiduje:

godz. 16 — zajęcia świetlicowe;

godz. 17.30 — pogadanka instrukcyjna i dyskusja

W czasie zajęć wręczona zostanie nagroda za „najlepszą korespondencję tygodnia". W bieżącym tygodniu nagrodę otrzyma *tow. Czesław Peśko* za korespondencję pt. „ROZWINĄĆ PROPAGANDĘ POGLĄDOWĄ W ZPW im GWARDII LUDOWEJ" („Głos Robotniczego" Nr 34)

Uczestnicy zajęć otrzymają karty wstępu na pokaz filmowy, który odbędzie się 13 bm.

DZIEŃ ŁÓDZI

ODCZYT

Dziś, 10 bm o godz. 18.30 w lokalu NOT — Piotrkowska 102, mgr inż. Dariusz Rybczyński wygłosi odczyt na temat: „Analiza matematyczną w geodezji".

ZAPISY DO ZAOCZNEGO TECHNIKUM HANDLOWEGO

Do 20 bm. Wydział Zaocznego Szkolenia Zawodowego, ul. Księży Młyn 13/15 przyjmuje zgłoszenia kandydatów na semestr I, II i IV Zaocznego Technikum Handlowego.

Świadectwo ukończenia Zaocznego Technikum daje te same prawa, co i świadectwo ukończenia normalnego technikum.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE KURSU TELEWIZYJNEGO

Dziś, 10 bm. o godz. 18, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 97, odbędzie się zebranie organizacyjne kursu telewizyjnego LPZ. Na zebraniu zostanie omówiony program kursu i ustalone zostaną dni wykładów.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY

Dziś, 10 bm., o godz. 19, w sali Konserwatorium przy ul. 1 Maja, róg ul. Gdańskiej, odbędzie się „Wieczór Artystyczny Pieśni Ludowej" w wykonaniu Olgi Łady, przy akompaniamencie Nelly Bogackiej.

W programie pieśni polskie, radzieckie, rosyjskie, czeskie i *murzyńskie. Sprzedaż biletów* prowadzi „Orbis" (ul. Piotrkowska 65).

PREMIERA W TEATRZE ŻYDOWSKIM

Dnia 13 bm. w Państwowym Teatrze Żydowskim odbędzie się premiera ludowej komedii muzycznej pt. „Herszele z Ostropola". Sztuka ta grana będzie do dnia 17 bm. Bilety nabywać można w kasie teatru oraz w „Orbisie" (Piotrkowska 65).

MUZEA

Muzeum Archeologiczne czynne od godz. 9 do 18.

Muzeum Sztuki — od godz. 10 do 16.

Muzeum Etnograficzne — od godz. 10 do 18.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 147, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr M. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5 i od godz. 20 do 8 Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

RADIO

WTOREK, 10 LUTEGO 1953 R.
Fala 230,1 m

7.55 WIADOM. PORANNE. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 14.05 Informacje. 14.10 Dla klas IV — Słuchowisko pt. „Dwie szkoły". 14.30 Dla klas V — „30 koni Wicka goni" słuchowisko. 15.00 Muzyka operetkowa. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Dla dzieci — „Witia Małejew w szkole i w domu". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Nauka o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" (I). 16.20 Audycja w opr. F. Lewandowskiego pt. „Sabotaż". 17.00 WIADOM. POPOŁUDN. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.20 „Wizerunek dobrego tkacza" — reportaż A. Demkowskiej odznaczony II nagrodą na Konkursie Błyskawicznym w Rozgłośni Łódzkiej. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 W 50 rocznicę urodzin kompozytora radzieckiego M. Błantera. 18.00 Łódzki Tygodnik Dźwiękowy. 18.30 Audycja z cyklu: „Notatnik czytelnika". 18.40 Muzyka ludowa. 19.05 Muzyka rozrywkowa. 19.10 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „XIX Zjazd KPZR". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 DZIENNIK. 21.30 Reportaż z Zimowej Spartakiady Wojska Polskiego w Zakopanem. 21.45 Koncert chóru rozgłośni wrocławskiej. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Z historii międzynarodowego ruchu robotniczego w okresie imperializmu". 22.20 Gra orkiestra taneczna PR. 23.00 Koncert solistów. 23.20 Muzyka dawna. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Intryga i miłość".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Henryk VI na łowach".
PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 19 — „Rewizor".
TEATR MAŁY — godz. 19.15 — „Domek trzech dziewcząt".
TEATR MUZYCZNY — nieczynny.
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" — godz. 17. „Skarb na pustkowiu".
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" — godz. 18 — „Jaś Szpak".

BAŁTYK — „Droga nadziei" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — „Ulica graniczna" — godz. 20. Program dla najmłodszych: — „Zwsadzili dziadek rzepę", „Misio Kula", „Była sobie mrówka" — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA — „Wilhelm Tell" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Skandal w Clocheme" — godz. 18, 20.
PIONIER — „Ostatni Mohikanin" — godz. 17, 19.
POLONIA — „Kwiat miłości" — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE — „Gęsi Baby Jagi" — program składany — godz. 18, 20.
1 MAJA — „Mały partyzant" — godz. 17, 19.
REKORD — „Akcja B" — godz. 16, 18, 20.
ROMA — „O 6 tej wieczorem po wojnie" — godz. 18, 20.
SOJUSZ — „Nędznicy" II serla — godz. 17, 19.
STYLOWY — nieczynny z powodu remontu.
ŚWIT — „Dilla" — godz. 18, 20.
TATRY — „Małżeństwo aktorki" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Dwaj żołnierze" — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Wawrzyńcowy sad" — program składany — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ — „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Fanfan Tulipan" — godz. 16, 18, 20.

Wiera Łetlińska

PRZEŁOŻYŁA ALICJA TESARZ 15)

DNI NASZEGO ŻYCIA

Znajdowała się na placu, pośrodku którego wznosił się na granitowym cokole pełen wyrazu pomnik Kirowa. Zatrzymała się przed nim na chwilę, po czym poszła wzdłuż Alei, oglądając wszystko jak gdyby po raz pierwszy.

Mnóstwo nowych domów! Ani śladu ruin! Co za ulica? Z pewnością przedtem jej tutaj nie było. Spod tających zasp śnieżnych wystają wątłe gałązki młodych drzewek. — Tego skwerku również sobie nie przypomina. Na spotkanie sunie błękitny trolejbus — przed wojną tędy nie kursował...

Dojechała do centrum. Dłuższy czas stała na początku Prospektu Newskiego, ciesząc się, że wszystko jest tu takie drogie, takie znane i ciągle jednako ciekawe. Dzięki poetom i malarzom każdy doskonale zna jasną iglicę Admiralicji, a ona patrzy na nią jakby jej nigdy dotychczas nie widziała, podziwia nieskazitelne piękno linii wznoszących się ku niebu.

A Prospekt? Ma w sobie tyle uroku, że nikt go nie zapomni, kto się po nim przeszedł. Za nim się tęskni, o nim się marzy. Ma go przed sobą — prosty, przestronny, szlachetny. Bez ozdób i upiększeń. W dali na tle Aniczkowego mostu zarysowują się śmiałe kontury rzeźby przedstawiającej konia i jeźdźca — żywiołową siłę poskromioną przez wolę człowieka. Korzystając z pogody, wielu ludzi wybrało się na spacer. Weszła w tłum. Tyle twarzy, a nikogo bliskiego...

Przypomniała sobie ostatnią rozmowę z Jełcowem. „Chcecie mieć wszystko albo nic — powiedział smutno. — A jeżeli nie spotkacie człowieka, którego będziecie mogli pokochać całym sercem?... Żyć w samotności, Aniu, jest ciężko, bardzo ciężko!..." „To trudno — odparła. — Inaczej nie mogę..." Przez pewien czas milczał, wreszcie powiedział: „Po raz pierwszy narzekam na rosyjski charakter...".

Zatrzymała się naprzeciw kompleksu Gostinowa ogrodzonego deskami. Minie jeszcze rok — dwa — trzy i nie pozostanie śladu po zawierusze wojennej. Przyjezdni po obejrzeniu miasta z niedowierzaniem będą pytać: czy to prawda, że Leningrad przez 900 dni i nocy był bombardowany i ostrzeliwany z ciężkiej artylerii?...

U wylotu zobaczyła plac Sztuki. Był jakiś inny, ale nie wiedziała dlaczego. Pośpieszyła w kierunku placu — jaki śliczny. Skasowano szyny tramwajowe, rozebrano wysokie rusztowanie, ogradzające skwer, odsłaniając wspaniałą architekturę Rosyjskiego Muzeum, Opery, Filharmonii. Czy dzisiaj jest koncert południowy? Zbliżyła się do budynku Filharmonii. Jest. Czajkowski. Czwarta Symfonia. Spojrzała na zegarek — za późno. Dźwięki muzyki wypływały na ulicę, usłyszała znajomy motyw, dolatujący z oddali — ale nie zza ścian, z mroków zapomnienia. Podeszła do kasy i kupiła bilety na kilka najbliższych koncertów.

— Pojedyńcze? — zapytała kasjerka.

— Tak — odparła i powiedziała sobie w duchu: „Nikt mi nie jest potrzebny, dobrze mi samej, nie pragnę żadnych zmian..." Pomyślała o Garszinie. Nie, nie, dosyć go miała w teatrze: kręcił się, szeptał, podawał pomadki. Stanowczo musi sama chodzić na koncerty. Albo z kimś, z kim wystarczy wymienić spojrzenia, aby się przekonać, że odczuwa to samo.

Potem poszła do muzeum. Swobodnie poruszała się po salach przystając przed starymi znajomymi: pejzażami Lewitana, szkicami Surikowa. W dalszym ciągu fascynowała ją twarz Stiepana Razina.

Przechodząc od obrazu do obrazu natknęła się na Mikołaja Pakulina, brygadiera brygady komsomolsko-młodzieżowej, którego na ostatnim zebraniu przyjęto do partii. Był w towarzystwie starszej kobiety. Przypomniała sobie, że opowiadano jej jakąś dziwną historię o braciach Pakulinych, mówiono, że naczelnik oddziału łopatkowego Pakulin jest ich ojcem, ale rozszedł się z matką...

— Cieszę się, że was spotykam — powiedziała witając się z Mikołajem.

— To z pewnością wasza matka?

Matka z godnością skinęła na powitanie głową.

— A gdzie jest wasz młodszy syn? — spytała i dodała: — Macie pociechę z dzieci!

— Nie lubię ich chwalić, ale naprawdę nie mogę narzekać — odparła matka.

W oczach zapłonęła radość, twarz stała się młodsza. — Witek majstruje radio, póki nie skończy, nie można go nigdzie wyciągnąć.

— Często tu przychodzicie, Mikołaju?

— Bardzo rzadko. Nie mam czasu.

W trakcie rozmowy okazało się, że jest tu po raz trzeci, aby matkę oprowadzić po muzeum.

— Za pierwszym razem nie można wszystkiego zobaczyć — powiedział. — Wydaje się, że już nic nie pozostało do obejrzenia.. a potem... przy powtórnej bytności — znajduje się obraz, którego się w ogóle nie widziało. Albo w znanym szkicu odkrywa się nagle coś nowego i dokładniej się go rozumie.

„Ile on ma lat? — myślała. — Dziewiętnaście? Dwadzieścia? Tamte „łobuzy" są w tym samym wieku!... Co za różnica?!..."

Ni stąd ni zowąd wpadło jej do głowy, że Mikołaj znacznie szybciej znajdzie z nimi wspólny język niż ona i pobiegła za nim. Dogoniła ich przy samych drzwiach.

— Mam do was prośbę — powiedziała. — Czy wiecie, że jutro jest zebranie młodzieży, uczniów? Opowiedzcie im o swoim bracie! O jego nauce, pracy, zainteresowaniach, o pierwszych krokach w fabryce, o tym jak został kwalifikowanym robotnikiem. Rozumiecie? Nie możecie opuścić najdrobniejszych szczegółów.

— Dobrze. Postaram się — powiedział powściągliwie i nagle stał się niesłychanie podobny do matki.

„Tak wygląda moje oderwanie się od codziennych zajęć!" — uśmiechnęła się i pożegnała Pakulinych. Zastanawiała się: iść do domu czy zostać w muzeum.

Wydała okrzyk zdziwienia, zderzając się z Aleksiejem Połozowem.

— Czy to filia fabryki?

— Rzeczywiście? Byłem pewien, że tu nikogo z naszych nie ma.

Wróciła z nim na salę.

— Jak to dobrze, że spotkaliśmy się! Miałem zamiar wyjść i naraz zobaczyłem was. Miła niespodzianka!

— Słuchając was, mogłabym pomyśleć, że spodziewaliście się spotkać mnie tutaj.

— Wyobraźcie sobie, że nie. Mimo to cieszę się.

— Dlaczego?

Nie odpowiadając powiedział:

— Będąc małym chłopcem miałem taką koleżankę, która na każde moje pytanie odpowiadała: „Dlatego, że dlatego ma na końcu „o". Okropnie mnie tym złościła.

— Zastanawiam się dzisiaj nad właściwościami rosyjskiego charakteru — odezwała się Ania — Czy ten portret nie przypomina wam Waśki Mironowa? — zmieniła temat.

(D. c. n)

Poszukiwani pracownicy

3 inżynierów lub techników na stanowiska kierowników montażu ze znajomością maszyn włókienniczych, 2 inżynierów lub techników na stanowiska starszych inspektorów montażu, 1 inżyniera lub technika na stanowisko inspektora inwestycji, 1 mistrza na kapitalne remonty obrabiarek, 1 inżyniera lub technika na stanowisko starszego technologa, 1 technika na stanowisko technika wynalazczości, 1 kierownika planowania i umów, 1 starszego technika normowania zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Montażu Maszyn Włókienniczych.** Stawki wg układu zbiorowego dla Przedsiębiorstw Budowlano - Montażowych. Zgłoszenia osobiste wraz z życiorysami i odpisami świadectw przyjmuje Dział Kadr, ul. Złota 1. 275-K

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. **Telefony:** centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216 14, sekretarz odpow. 219 05, dział partyjny 216 19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219 42, dział miejski 260 42, dział włókienniczy 218 11, dział rolny 146 82, dział sportowy 141 71. Redakcja nocna 156 81. **Dział ogłoszeń** — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114 75. **Wydawca:** RSW „Prasa". **Adres Redakcji:** Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206 42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumerata w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch". D 4 13821